ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. WTOREK, 22. Czerwca 1948 r. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 22. Juin 1948. Nr. 147.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* ***Michal KWIATKOWSKI*** | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Cud nad Odrą

26 lat temu lud śląski, pod przewodem Wojciecha Korfantego łączył się z Polską, po 600 latach niewoli. Po plebiscycie po raz pierwszy Polska dotarła znów pod Raciborzem do dolnej Odry. Wówczas położono fundamenty pod dzisiejszą granicę nad Odrą i Nisą.

Śląsk należy do tych ziem, na których oparły się pierwsze zręby państwa polskiego w zamierzchłych czasach pierwszych Piastów. Jako kraj kresowy, był też stale terenem ustawicznych najazdów i walk bohaterskich. Pamiętna pozostanie na zawsze w historii polskiej słynna obrona Głogowa przed naporem wojsk niemieckich, które zakładnikami głogowskimi osłaniały swój szturm na mury miasta odparty mimo to przez obrońców z krwawymi dla najeźdźcy stratami. Pamiętne pozostanie również Psie Pole pod Wrocławiem, gdzie Bolesław Krzywousty, spieszący na odsiecz Głogowa, zadał Niemcom sromotną klęskę. Niestety Kazimierz Wielki, chcąc poddźwignąć Polskę zrujnowaną ustawicznymi wojnami, za cenę pokoju z Czechami odstąpił im Śląsk. I od tego czasu był Śląsk oderwany od polskiej Macierzy, przechodząc różne koleje niewoli.

Lud śląski, ów odwieczny szczep piastowy, przechował jednak mimo wszystko zarówno tradycje pierwszych budowniczych państwa polskiego i jego nieustraszonych obrońców, jak i całe dziedzictwo swej odrębności narodowej, a więc wiarę ojców, język ojczysty, oraz zwyczaj i obyczaj rodzimy, które przechodziły z pokolenia na pokolenie, przestrzegane z pietyzmem głębokim i wiernością.

Religia jako łącznik

Główną więzią łączącą Śląsk z polską ojczyzną, mimo słupów granicznych, była przede wszystkim głęboka religijność ludności, szczególnie, że do początków XIX wieku Śląsk należał do diecezji krakowskiej. Z drugiej zaś strony przez wszystkie czasy krzepiła dusze śląskie pobliska Częstochowa, do której ciągnęły corocznie liczne pielgrzymki śląskie. Pamiętano również, że Sobieski dążąc pod Wiedeń, zatrzymał się u słynnej cudami Matki Boskiej w Piekarach Śląskich, do której garnęły się też stale liczne rzesze śląskich pielgrzymów; którzy upodobali sobie poza tym Górę Św. Anny, wsławioną później również bojami śląskich powstańców. Miejscem pielgrzymek narodowych pozostał jednak na zawsze przede wszystkim Kraków, który tak wymownie umiał przemawiać do patriotycznych uczuć Ślązaków.

Śpiewy kościelne, modlitwy, „żywoty Świętych" Skargi, legendy religijne i świeckie, a nie na ostatku także pieśni ludowe podtrzymywały na Śląsku żywotność języka polskiego, który jednakże, na skutek rozłąki z Ojczyzną, przechował się przez wieki bez zmian, w brzmieniu z czasów Reja i Kochanowskiego. Z czasem doszły pewne naleciałości czeskie i niemiecki, przeważnie jednak w formie spolszczonej.

Instynktownie też odczuwał lud śląski obcość cudzych panów, którzy opanowali ziemię śląską i czerpali z niej wszelkie bogactwa, gnębiąc zarazem okrutnie lud polski i odnosząc się do niego z pogardą.

Odwaga i nieugięta wola ludu śląskiego

Ślązacy patrzeli na to, rozumieli i pamiętali wszystko, przekazując następnym pokoleniom wierność dla krwi polskiej, poczucie własnej godności, poniewieranej stale przez obcych władców i panów, oraz tęsknotę za wyzwoleniem.

Charakter Ślązaków urobił się przez wieki pod wpływem ciężkiej doli i znojnej pracy na roli oraz w kopalniach, znanych już za dawnych czasów, a później, w miarę rozwoju wielkiego przemysłu, także w hutach i fabrykach. Duży odsetek ludu wiejskiego dojeżdżał również stale do pracy w przemyśle, wracając tylko na niedzielę pod strzechę rodzinną.

Ten robotnik śląski, czy to od pługa i roli, czy to górnik patrzący codziennie śmierci w oczy, czy też hutnik, prażony ogniem wielkich pieców, który od wczesnej młodości uczył się kuć żelazo planowo, by nadać mu formy chciane, ten technik, mający stale do czynienia z nowymi wynalazkami, z maszynami najpotężniejszymi, z obrabiarkami wgryzającymi się w najtwardszy metal, otóż cały ten zespół ludu pracującego na Śląsku wychował w sobie odwagę nieustraszoną, nieugiętą wolę, poczucie siły i hardość, które pozwoliły mu z powodzeniem stawić czoło najbrutalniejszemu wrogowi.

Wojciech Korfanty

Z tego to ludu śląskiego wyrósł jego przodownik, jego przywódca wiodący go do upragnionej wolności, będący uosobieniem jego wartości, wyrazem jego tęsknot i dążeń, największy Ślązak, a zarazem wielki syn Polski, syn górnika WOJCIECH KORFANTY. Nic też dziwnego, że już pierwsze występy narodowe Korfantego zelektryzowały Ślązaków, że z zapałem podjęli jego wezwanie do odrodzenia narodowego Śląska, i że w r. 1903 powierzyli mu obronę nietylko swych praw socjalnych, lecz także realizowanie odwiecznych, a wrodzonych dążeń do wyzwolenia z nienawistnego jarzma pruskiej niewoli i zdobycia możliwości pełnego rozwoju, drzemiących wskutek ucisku sił i zdolności duszy śląskiej.

Wybór Wojciecha Korfantego do parlamentu niemieckiego w r. 1903 był pierwszym przejawem rozbudzonej świadomości narodowej na Śląsku. Wkrótce inne okręgi śląskie również wybierały narodowych posłów polskich, i to poczucie siły narodowej wzrastało stale, ogarniając coraz szersze koła ludności, mężczyzn i kobiety. Władze niemieckie odpowiedziały odrazu polityką przemocy, procesami, sądami, więzieniem, a obok tego kuszeniem korzyściami materialnymi, awansami, ułatwieniami w kształceniu zdolniejszych dzieci za cenę zaparcia się polskości itd. Nasłane duchowieństwo niemieckie starało się wykorzystać głęboką religijność ludności dla celów germanizacyjnych, nie zaniechano żadnej metody pruskiej, byle stłumić wzbierającą stale falę polskości.

I ten okres przetrwali Ślązacy zwycięsko, nie zaprzedali swego starszeństwa „za miskę soczewicy", nie zaparli się siebie, swej polskości.

I tak się złożyło, że właśnie syn ziemi śląskiej, Wojciech Korfanty, zażądał od Niemiec w Reichstagu berlińskim w r. 1918 zwrotu wszystkich ziem zrabowanych Polsce, Wielkopolski i Pomorza, Górnego Śląska i Prus Wschodnich.

Plebiscyt

Po klęsce Niemiec, twórcy Traktatu Wersalskiego przyznali odrazu Górny Śląsk Polsce. Później jednak, pod wpływem propagandy niemieckiej i wskutek nacisku ze strony różnych germanofilskich czynników międzynarodowych, uzależniono los G. Śląska od wyniku plebiscytu, jaki narzucono jego ludności.

Niemcy wytężyli wszystkie siły, by wynik głosowania sfałszować na swoją korzyść. Nasłali na teren plebiscytowy dziesiątki tysięcy żołnierzy w cywilu, tajne bojówki dla mordowania działaczy polskich, rozbijania zebrań, organizowania napadów i terroryzowania ludności polskiej. Zdołali ponadto perfidnie przeprowadzić, że w przepisach plebiscytowych wszystkim tym osobnikom, nie mającym nic wspólnego ze Śląskiem, nadano prawo do udziału w plebiscycie. Przyznano również prawo głosu ok. 200 tysiącom rzekomych emigrantów ze Śląska, których Niemcy zmobilizowali na terenie Rzeszy zaopatrując ich w sfałszowane papiery plebiscytowe, których ważności nikt nie był w stanie skontrolować.

Polską akcję plebiscytową organizował Wojciech Korfanty ze stosunkowo minimalną pomocą ze strony społeczeństwa polskiego w porównaniu ze środkami i możliwościami, jakimi dysponowali Niemcy, którzy prócz tego zachowali całą władzę administracyjną na G. Śląsku. Położenie państwa polskiego po nieszczęsnej wyprawie kijowskiej i rozpaczliwej wprost obronie Warszawy, mimo zwycięskiego zakończenia wojny, było podówczas bardzo krytyczne, co Niemcy oczywiście w pełni wykorzystywali, starając się przedstawić Polskę jako twór tymczasowy, niezdolny do życia.

Halina Kwiatkowska

(Dokończenie na str. 2-ej)

Narady w rządzie nad równowagą cen i zarobkow

C. F. T. C. domaga się 10-procentowej obniżki cen

Paryż. — Po sobotnich naradach odbędzie się w poniedziałek wieczorem nowa konferencja Rady Ministrów, która ostatecznie ustali stanowisko rządu w sprawie cen niektórych artykułów, szczególnie węgla.



(Foto: Reco...)
Na górze: min. Pracy Daniel Mayer; na dole min. Skarbu René Mayer.

Min. Skarbu i Spr. Gospodarczych Rene Mayer oświadczył po naradach sobotnich, że rząd ma do wyboru albo podwyższyć cenę węgla, zapobiegając równocześnie odpowiednimi zarządzeniami, by nie wpłynęła ona na ceny produktów hutniczych, cementu, kolei, elektryczności i gazu albo przyznanie subwencyj, które jednakże musiałyby być finansowane z innych źródeł a w żadnym razie nie powinny zagrozić nową inflacją. Minister dodał, że troską rządu jest stabilizacja kosztów utrzymania, której nie możnaby osiągnąć, gdyby następowała nowa podwyżka zarobków. Min. Skarbu i min. Pracy jednomyślnie odrzucili projekt ustawy w sprawie nowych stref zarobkowych.

Sekretarz Prezydium Rady Ministrów p. Abelin oświadczył: „Premier nie ma zamiaru zmienić składu swego rządu. Nie zamierza rozstać się z żadnym ze swoich ministrów. Albo rząd w obecnym swoim składzie zdoła osiągnąć cel, który sobie wyznaczył i w takim razie pozostanie, albo mu się nie powiedzie i wówczas ustąpi".

* * *

PARYŻ. — Kierownictwo C.F.T.C. ogłosiło komunikat, w którym oświadcza się przeciwko wszelkiej podwyżce cen a zwłaszcza cen węgla. „Uważa, że w obecnej chwili pozostaje możliwe jedno rozwiązanie: dokonanie 10-procentowej obniżki cen, nakazanej urzędowo. Obniżce musiałby towarzyszyć zakaz wszelkiej późniejszej podwyżki".

Powrót do normalnej pracy w Clermont Ferrand i okolicy

Clermont - Ferrand. — Sobotnie rozmowy między przedstawicielami strajkujących robotników fabryki Bergougnan, dyrekcją fabryki oraz przedstawicielem min. pracy wbrew przewidywaniom nie zakończyły sporu. Główną trudność stanowi opór dyrekcji przeciw przyjęciu do pracy aresztowanych. Ponowne zebranie zwołano na poniedziałek rano. C.G.T. postanowiła wysunąć żądania w każdym przedsiębiorstwie, w którym robotnicy zastrajkowali na znak solidarności.

Życie w Clermont - Ferrand powraca stopniowo do normalnego trybu. — Tramwaje funkcjonowały już w niedzielę. Górnicy w Brassac podjęli pracę w poniedziałek. C.G.T. w Thiers wydało hasło zakończenia strajku w poniedziałek.

Lens. — Jak już donosiliśmy godzinny strajk ogłoszony w ub. sobotę wskutek wezwania przez C.G.T. do strajku na znak solidarności z robotnikami strajkującymi w Clermont Ferrand nie był powszechny. Największy odsetek brakujących przy pracy zanotowano w górnictwie. Pod ziemią w kopalniach Nord i Pas de Calais pracowało 6.000 górników na 46.500. Największa część nie pracujących przypadła na grupy Bruay, Lievin i Douai, najmniejsza na grupy Bethune i Valenciennes.

Podział Niemiec rzeczą dokonaną

Rosjanie zapowiadają własną reformę walutową

Berlin. — Po proteście, jaki marszałek Sokołowski wysłał na ręce trzech gubernatorów zachodnich Niemiec, a w którym twierdził, że przeprowadzona reforma walutowa jest nielegalna, rosyjski zarząd wojskowy ogłosił, że został zmuszony do przedsięwzięcia własnych zarządzeń i podjęcia kroków, by zabezpieczyć interesy gospodarcze Niemiec wschodnich, jeśli idzie o walutę. Dobrze się stało, powiedział mar. Sokołowski, iż Berlin nie został objęty reformą, gdyż nie może on mieć dwóch walut.

W niedzielę odbyło się zebranie przedstawicieli Rady Gospodarczej Niemiec wschodnich z doradcami finansowymi marszałka Sokołowskiego dla rozważenia zarządzeń odwetowych wobec reformy walutowej na zachodzie Niemiec. Oczekuje się, iż w poniedziałek po południu Rosjanie ogłoszą własną reformę walutową dla Niemiec wicielem min. pracy wbrew przewidy-

★

Rosjanie aresztowali 5 tysięcy szmuglerów starych marek

BERLIN. — W sobotę i niedzielę policja niemiecka i wojskowa rosyjska aresztowały około 5 tysięcy szmuglerów na pograniczu pomiędzy strefami zachodnimi a strefą rosyjską. Aresztowani przenosili większe ilości starych marek do wschodnich Niemiec.

★

BERLIN. — Amerykanie wstrzymali wszelką wysyłkę pociągów towarowych z żywnością dla garnizonu amerykańskiego w Berlinie, by uniknąć kontroli rosyjskiej.

★

LONDYN. — W odpowiedzi na wstrzymanie ruchu pasażerskiego pomiędzy Berlinem i brytyjską strefą zachodnią, brytyjskie Ministerstwo Wojny wydało zarządzenie o przydzielenie większej ilości samolotów transportowych, które zapewnią personelowi brytyjskiemu środki łączności z Berlinem.

Walka o szkołę na Węgrzech

Protest Prymasa Węgier i 15-tu Biskupów

Budapeszt. — W niedzielę we wszystkich Kościołach katolickich na Węgrzech odczytano listy protestacyjne Prymasa Węgier oraz 15 Biskupów katolickich przeciwko upaństwowieniu szkół wyznaniowych. W swych listach pasterskim biskupi węgierscy oświadczyli, iż upaństwowienie szkół katolickich nie było objęte programem żadnej partii politycznej wchodzącej w skład obecnej koalicji rządowej. Decyzja parlamentu jest wprowadzeniem w błąd wyborców węgierskich.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Manchester Guardian", Prymas powiedział, iż Watykan wyraził zgodę na podjęcie rozmów z przedstawicielami rządu węgierskiego w sprawie wszystkich spornych spraw związanych ze szkolnictwem i majątkiem szkół upaństwowionych. Dotychczas wszystkie jego próby, by doprowadzić do ułożenia stosunków pomiędzy Kościołem i państwem na Węgrzech nie powiodły się. Ostatnia decyzja parlamentu o upaństwowieniu szkół katolickich spowodowała, iż państwo zabrało nie tylko wszystkie szkoły, ale także majątki kościelne, na których szkoły te opierały swoje istnienie.

★

Rząd węgierski przejął wszystkie szkoły wyznaniowe

BUKARESZT. — Rząd węgierski przystąpił w sobotę do przejmowania na własność wszystkich szkół wyznaniowych, upaństwowionych na podstawie decyzji parlamentu z dnia 16 czerwca br. W ten sposób 4.800 szkół wyznaniowych znalazło się w rękach państwa, z czego liczba szkół katolickich wynosi 2.800, kalwińskich i luterańskich 1.400 a żydowskich 600. Węgierskie ministerstwo oświaty oświadczyło w związku z tym, iż co najmniej 6 tysięcy nowych nauczycieli będzie musiało być przydzielonych do tych szkół.

LATO...

W poniedziałek 21 czerwca rozpoczyna się według kalendarza pora letnia. Najcieplejsza pora roku we Francji rozpoczyna się przy zmiennej pogodzie. Wichry i burze spowodowały ochłodzenie temperatury, której nie zdołają podnieść krótkie okresy słonecznej pogody. Wyglądamy z utęsknieniem ustabilizowania się pogody oraz ocieplenia. Lato przynosi ze sobą wakacje dla dzieci i urlopy dla świata pracy. Pragnęlibyśmy przeto, aby pogoda była najpiękniejsza i jak najobficiej obdarzyła nas dobroczynnymi promieniami słońca. Dzieci liczą już dni dzielące je od zakończenia roku szkolnego i cieszą się myślą o wyjeździe na kolonię letnią. Im większy udział weźmie społeczeństwo w akcji na rzecz kolonij letnich, im obfitsze będą dary, tym większa liczba polskich dzieci wychodźczych będzie mogła spędzić kilka tygodni wakacyjnych w otoczeniu doświadczonych opiekunów. Kto nie złożył jeszcze daru na kolonie letnie, niechaj uczyni to w najbliższych dnia i przykładem swoim pociągnie innych.



(Foto: France-Clichés)

Dzieci rzymskie upominają się o wyjazd na kolonie letnie

Rzym. — Rzesza około 2 tysięcy dzieci z najbiedniejszych dzielnic Rzymu, zgłosiła się w tych dniach do prefektury w Rzymie, żądając wysłania ich na kolonie letnie nad morzem. Dzieci nie ustąpiły dopóki nie otrzymały pisemnego zapewnienia, że żądanie ich zostanie spełnione. Matki towarzyszyły dzieciom do bram prefektury. Trykotując czekały następnie na wynik interwencji.

200 tysięcy fałszywych znaczków pocztowych

Mediolan. — W magazynie używanym na składnicę mąki, znaleziono 200 tysięcy egzemplarzy fałszywych znaczków pocztowych.

Tajne narady europejskich przywódców komunistycznych

Rzym. — Razem z Togliattim przywódcą komunistów włoskich wyjechał również samolotem b. szef propagandy komunistycznej we Włoszech Secchia. Przywódcy ci mieli wyjechać do Pragi na posiedzenie Kominformu. „Daily Herald" podał wiadomość w niedzielę, iż Togliatti przybył do Bukaresztu. W podobnych okolicznościach wyjechał z Francji Jacques Duclos, , a z Niemiec dwaj niemieccy przywódcy komunistów Tieck i Grotewohl.

Przypuszczalnie chodzi o narady Kominformu w sprawie ostatnich posunięć mocarstw zachodnich w Niemczech. Niektórzy sądzą, iż strajk w Clermont Ferrand i wypadki na Malajach były zapowiedzią nowych posunięć celem zdobycia władzy.

—:-:—

Cztery szkielety w lasach pod Limoges

LIMOGES. — Osoby szukające grzybów na obszarze gminy Valières (Creuse) natrafiły w lesie na cztery szkielety pokryte cienką warstwą ziemi. Zdaniem lekarza, chodzi o trzech mężczyzn i jedną kobietę, pozbawionych życia wystrzałem z rewolweru w tył głowy. Zbrodnia została popełniona przed kilku laty. Prawdopodobnie chodzi o dramat z czasów okupacji.

Zjazd Partii Republik. rozpatruje politykę zagraniczną Stanów Zjedn.

W b. tygodniu wyznaczy kandydata na prezydenta, którego wybór w listopadzie uchodzi za zapewniony

Filadelfia. — W dniu 21 czerwca br. rozpoczął w Filadelfii swe prace Zjazd Republikanów dla rozpatrzenia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Głównym referentem w sprawie polityki zagranicznej był senator Vandenberg uchodzący wśród republikanów za najpoważniejszego rzeczoznawcę polityki amerykańskiej w skali światowej. We wtorek Konwent wysłucha dalszych przemówień politycznych i dyskusji nad programem wyborczym. Oczekuje się, iż Zjazd zajmie się w połowie bieżącego tygodnia wyznaczeniem republikańskiego kandydata na przyszłego prezydenta U.S.A. Kandydat republikański, wedle dzisiejszego stanu rzeczy ma wszelkie widoki, że zostanie wybrany w wyborach listopadowych na prezydenta, którego urząd objąłby 1-go stycznia 1949. Kandydat na Prezydenta będzie musiał uzyskać conajmniej 548 głosów z pośród 1094 delegatów. Do wyboru stają gubernator stanu Minnesota Stassen, Dewey z Nowego Jorku i senator Taft ze stanu Ohio. Największe szanse zdaje się jednak posiadać sen. Vandenberg z Michigan, gdyż cieszy się wielką powagą.

Po wyborach w Oregon tabela głównych kandydatów na nominację partii republikańskiej przedstawia się następująco:

Dewey	273 delegatów
Stassen	141 delegatów
Taft	111 delegatów

Dewey prowadzi wprawdzie listę kandydatów, nie ma za sobą jednak większości.

Stwarza to sytuację, w której nie ma mowy by już w pierwszym głosowaniu ustaliła partia nazwisko swego kandydata, jeśli zaś głosowania kolejne nie wykazywałyby potrzebnej większości, kandydat mógłby wyjść drogą kompromisu między zwolennikami różnych kandydatów. I takim kompromisowym kandydatem może się właśnie stać sen. Vandenberg.

Niemcy amerykańscy przywiązują duże nadzieje do zwycięstwa republikanów

Chicago. — (Od wł. koresp.) Niemcy tutejsi uważają przeprowadzenie kandydata republikańskiego na prezydenta Stanów Zjedn. za rzecz dla siebie możliwie najkorzystniejszą w danych warunkach. Jak wiadomo zamożni i wpływowi Niemcy amerykańscy i ich sympatycy należą do partii republikańskiej, w której są daleko liczniejsi i wpływowsi od Polaków republikańskich, którym przewodzi p. Rozmarek. Polacy, którzy należą do Partii Republikańskiej ze zwycięstwem tejże łączą pewne nadzieje dla swojej własnej pozycji w Stanach Zjednoczonych. W kołach patriotycznych polskich panuje jednak niepokój, gdyż nie mogą sobie wyobrazić pogodzenia interesów polskich z interesami niemieckimi w Partii Republikańskiej bez szkody dla Polski. Nie wierzą też, by Republikanie więcej chcieli i mogli zrobić dla Polski niż Partia Demokratyczna.

Rozejm w Palestynie zagrożony

TEL-AVIV. — Z kół rządowych „Izraela" ogłoszono ostrzeżenie, które powiada ,iż rozejm w Palestynie może być zerwany przed upływem 4 tygodni. Premier żydowski Ben-Gurion po odbytym zebraniu Rady Narodowej oświadczył, iż nic mu jeszcze nie wiadomo, czy Brytyjczycy zamierzają opuścić Haifę przed 30 czerwca br. Gdyby jednak tak było, dodał premier Izraela, fakt ten mógłby stać się hasłem do podjęcia działań wojennych o Hajfę od strony morza z powietrza i lądu".

★

Przygotowania Arabów

JEROZOLIMA. — Arabowie przystąpili do uzupełniania swych zapasów paliwa i benzyny. Do Jerozolimy przybyły w sobotę znaczne ilości cystern z benzyną, przywożonej z Transjordanii i Iraku. Równocześnie obserwatorzy zagraniczni zanotowali ruchy wojsk w państwach arabskich sąsiadujących bezpośrednio z Palestyną.

Pierwszy transport żywności przybył do Jerozolimy

TEL-AVIV. — Według komunikatu Haganah, w sobotę przybył z Tel-Avivu do Jerozolimy pierwszy konwój żydowski, składający się z 300 samochodów ciężarowych, który przywiózł dla odciętych mieszkańców Świętego Miasta mąkę, mięso, jarzyny, mleko, jaja i papierosy. Transport był w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż Arabowie zaminowali drogę. Trzeba było pracy 500 saperów, by umożliwić przejazd pomiędzy Latrun i Babel-el-Wad.

★

Eksplozja w dzielnicy żydowskiej w Kairze. 20 zabitych

Kair. — Komunikat egipskiego ministerstwa Spraw Wewnętrznych doniósł w poniedziałek, iż w następstwie eksplozji w dzielnicy żydowskiej w Kairze zginęło 20 osób, a wiele innych odniosło rany. Komunikat twierdzi, iż eksplozja spowodowana była przez nieostrożność w obchodzeniu się z materiałami wybuchwymi.

75 tys. wojsk rządowych w ofensywie przeciw partyzantom

ATENY. — W Macedonii zachodniej rozpoczęła się wielka letnia ofensywa przeciwko 7 tys. partyzantów, otoczonych w górach Grammos przylegających do granicy albańskiej. W działaniach tych bierze udział ze strony rządowej około 75 tysięcy żołnierzy wspieranych przez lotnictwo i ciężką artylerię. Markos w tym rejonie utrzymał się przez dwa lata. Najcięższe walki toczą się koło Nestorion, Metsovon, Miskeli i Zagoria, na Zachód od Janiny.

★

4 skazanych w Grecji

Ateny. — Sąd wojenny w Drama w Macedonii wschodniej skazał 19 czerwca br. na kary śmierci 4 komunistów greckich za sabotaże i udzielanie pomocy partyzantom. Kilku innych zostało uwolnionych.

—:-:—

Rokowania ze strajkującymi w Belgii

BRUKSELA. — Pomyślny przebieg rokowań w sprawie żądań strajkujących metalowców belgijskich, pozwala spodziewać się zakończenia strajku w poniedziałek wieczorem. W niedzielę wziął udział w rokowaniach premier Spaak.

—:-:—

Pielgrzymka do Mauthausen

Paryż. — 120 byłych deportowanych politycznych wraz z rodzinami, krewnymi i wdowami wyjechali w niedzielę wieczorem z pielgrzymką do obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Pielgrzymka powraca w przyszłą niedzielę.

LIMA. — Rząd peruwiański admirała Roque Saldiasa podał się do dymisji w dniu 17 czerwca br. na cztery dni przed rozpoczęciem się wyborów w 6 okręgach wyborczych.

TANGER. — W międzynarodowej strefie w Tangerze wyznaczony został na stanowisko nowego administratora Holender Vanvredenburgh.

Uczeni z 35 krajów obchodzili 50-lecie Inst. Pasteura w Lille

Lille. — Uczczono tutaj 50-lecie Instytutu Pasteura w Lille, zbiegające się z pierwszym międzynarodowym kongresem B.C.G. (szczepionka ochron na przeciw gruźlicy wynaleziona przez lillskich profesorów pp. Calmette i Guérin w r. 1921). W uroczystościach uczestniczyły wybitne francuskie osobistości naukowe, poświęcające się walce z gruźlicą oraz około 60 uczonych z zagranicy, reprezentujących 35 krajów. Rząd reprezentowała p. Poinso - Chapuix min. Zdrowia. Na konferencję w auli Uniwersytetu przybył m. in. J. E. ks. kardyn. Liénart. Przemówienie o życiu i działalności Ludwika Pasteura wygłosił profesor Vallery - Radot, wnuk wielkiego uczonego.

Milionowe straty wyrządziła burza we Włoszech

Rzym. — Gwałtowna burza, która przeszła onegdaj nad północnymi Włochami wyrządziła wielkie szkody i spowodowała przerwanie komunikacji między Turynem i Mediolanem. Wysokość szkód sięga kilkudziesięciu milionów lirów.

—:-:—

Zawaliła się przystań, 12 osób utonęło

Rzym. — W dniu 19 czerwca br. zawaliła się przystań morska w Stresie we Włoszech. 12 osób utonęło. Doniesienia z miasta powiadają, iż na miejscu wypadku powstała panika nie do opisania. Wystająca część przystani runęła do wody pod ciężarem stu osób, które przybyły dopiero co z Sondrio. Prace nurków trwały przez całą niedzielę.

—:-:—

Rozbił się samolot turystyczny, 1 zabity, 3 rannych

PARYŻ. — Trzyosobowy samolot francuski typu „Norecrin", który udawał się z Paryża do Marsylii, rozbił się w dniu 19 czerwca br. niedaleko lotniska Reventin-Vaugris. Jedna pasażerka straciła życie. Pilot, jej małżonek, oraz córka odnieśli rany. Powodem wypadku była zła pogoda i słaba widzialność.

—:-:—

Runęły trzy domy uszkodzone w czasie wojny, 2 zabitych 10 rannych

RZYM. — W Neapolu runęły w sobotę trzy domy poważnie uszkodzone jeszcze w czasie wojny. Ostatnie ulewy przyczyniły się znacznie do osłabienia tych domów nie wyremontowanych z braku materiałów. 2 osoby poniosły śmierć pod gruzami, 10 innych doznało różnych obrażeń.

Ulewne deszcze w Sabaudii

MOUTIERS. — W Sabaudii padają od kilku dni ulewne deszcze. W wielu miejscach uderzyły pioruny. Potoki i rzeki wezbrały, grożąc wylewem. Wody Isery unoszą pnie drzewne i deski. Most na potoku Arbonne został zniesiony. Błoto zsuwające się z gór pokryło szosę na długości 200 m. grubą warstwą, dochodzącą w niektórych miejscach do 2 metrów.

—:-:—

Maurice Thorez w Waziers

Douai. — W ub. niedzielę przemawiał w Waziers p. Maurice Thorez, generalny sekretarz Partii Komunistycznej. Mówca krytykował politykę rządu premiera Schumana oraz plan Marshalla. W podobnym sensie przemawiał p. Cachin w Angoulème, atakując poza tym min. Jules Mocha.

Wiadomości krótkie

BERLIN. — Przybył tutaj syn Mahatmy Gandhiego, dla zwiedzenia miasta i zapoznania się ze zniszczeniami wojennymi.

WIEDEŃ. — Austriacki minister Spraw Wewnętrznych, Graf, podał do wiadomości w sobotę, iż w strefie rosyjskiej w Wiedniu aresztowany został główny szef policji śledczej A. Marek.

ATENY. — Generał Smuts przybył do Grecji w sobotę dla odbycia rozmów z królem greckim Pawłem.

CHARTUM. — Rząd brytyjski postanowił przyznać Sudanowi stopniową samodzielność i powołać do życia samorząd sudański.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Precz z partyjnictwem ze szkolnictwa"

W „Gazecie Polskiej" nr. 130 z niedzieli dnia 31 maja 1948 ukazał się artykuł p. t. „Wróg nauczycieli i szkoły", z podpisem „Wychowawca polski".

Nie chciałem zabierać głosu w tej sprawie, bo nie jestem nauczycielem z zawodu, jednakowoż ze względu na to, że wśród nauczycieli polskich nie znalazł się nikt, który sprostowałby wypociny owego pepeerowskiego „wychowawcy polskiego", zabieram głos jako jeden z członków Związku Rad Rodzicielskich we Francji.

Nie będę bronił p. Kwiatkowskiego, bo on potrafi się sam obronić. Chciałbym stwierdzić fakt, jako długoletni emigrant, że jeszcze w Westfalii p. Kwiatkowski zawsze stawał w obronie zarówno szkoły polskiej na emigracji jak i nauczyciela. że później miał niektóre zastrzeżenia do Zw. Naucz. w Kraju, to jasne, bo pewna część tego związku hołdowała antychrześcijańskim zasadom pepeerowskim, choć je nazywała wówczas inaczej.

I nie omylił się. Obecnie na zjeździe nauczycielskim w Poznaniu pod wpływem ob. Skrzeszewskiego, komunisty, potępiono zjazd odbyty 3 lata temu w Bytomiu, zmieniono statut Zw. Naucz. Pol. i przyjęto nakaz wprowadzania do szkół haseł marksistowskich. Oczywiście, że większość nauczycieli na zjeździe w Poznaniu była temu przeciwna, ale od czegóż nacisk z góry, za którym stoi Bezpieka ob. Radkiewicza.

A czy p. Kwiatkowski ma chwalić stosunki, jakie powstają w Zw. Naucz. Polsk. we Francji i zmiany dokonywane pod naciskiem tego samego ob. Skrzeszewskiego i jego głównego pomocnika ob. Steca, nikomu nieznanego bliżej człowieka, który „działa" wraz z ob. Mołojec, byłą inspektorką szkolną w Lille. Zniszczyli oni wzorowe przedwojenne nauczanie polskie we Francji poderwali przy tym autorytet nauczyciela polskiego. Bowiem wiadomo, że nie rządzi dziś nauczycielem władza szkolna, a tylko ob. Stec, jako prezes Rady Nar. w Paryżu.

Czy wiedząc o tym, p. Kwiatkowski jako kierownik „Narodowca" nie ma prawa a nawet obowiązku zabierać głosu?... Moim zdaniem tak, bo to jest sprawa publiczna, obchodząca całe Wychodztwo.

Jako członek Zw. Rad Rodzicielskich powtórzę za „Narodowcem": dajcie spokój nauczycielom! Rady Rodzicielskie odłączcie od towarzystwa przyjaciół młodzieży w Paryżu! Niech będzie samodzielna organizacja bez niczyjego partyjnego wpływu.

Władze szkolne powinny wziąć w opiekę nauczycieli przed różnymi Stecami czy Piotrowskimi.

Nowo przybyły z Kraju na naczelnego instruktora oświatowego przy Ambasadzie ob. Kasprzyk na konferencji inspektorów razem z organizacjami społecznymi w Paryżu zamiast podejść do szkoły polskiej we Francji z punktu widzenia dobra tychże i dobra Polonii emigracyjnej, zaczął śpiewać **o wychowaniu nowego obywatela** na zasadach krajowych t. j. pepeerowskich. Chciałbym zwrócić uwagę ob. Kasprzykowi, że Emigracja polska we Francji nie zgodzi się na tego rodzaju reformy w nauczaniu. Nasi nauczyciele pracują nie przy zielonych stolikach jak obywatel K. a wśród robotników i górników po koloniach i dobrze spełniają swoją rolę nie potrzebując wskazówek partyjnych.

Naszym nauczycielom chodzi bowiem o Polskę w całym słowa tego znaczeniu a nie o partię. Ob. Kasprzyk, chociaż znany był przed wojną na terenie Polski jako komunista, tu na Emigracji niech traktuje wszystkich nauczycieli na równi. Niech im także wypłaca pobory nie w połowie ale pierwszego każdego miesiąca tak jak sobie i innym pracownikom państwowym. Ob. Kasprzyk powinien pomyśleć także i o czasach wypoczynkowych dla nauczycieli, którzy już od 1939 r. nie mieli chwili wolnej, bo podczas okupacji niemieckiej pracowali bez przerwy narażając się na więzienie hitlerowskie. Po wojnie zaś, nie dość, że nauczyciel pracuje naprawdę z poświęceniem nie tylko w szkole ale i w organizacjach społecznych przez całe 10 miesięcy, to jeszcze różni Stece i jemu podobni Degórscy, Piotrowscy, Neumani, Stróżiki i inni każą im prowadzić jeszcze półkolonie!

A cóż nauczyciel winien jeśli nie może mieć żądanych przez ob. Kasprzyka 24 godzin tyg. w szkole! Dajcie mu możność, a chętnie będzie pracował nie tylko 30 godz., ale i więcej jak to w wielu wypadkach nauczyciele robili przed wojną. Ob. Kasprzyk jako urzędnik, który zarabia ponad 60 tys. franków miesięcznie, powinien postarać się by zasadnicze pobory nauczyciela wynosiły choćby 4-tą część jego pensji.

Od ob. Kasprzaka żądamy, by wszystkim tym nauczycielom, którzy narażali swoje życie, ucząc dzieci polskie podczas okupacji hitlerowskiej, przyznano gratyfikacje, by mogli pojechać odpocząć nad morze czy w góry, bowiem za pobory obecne nie są w stanie zmienić miejsca zamieszkania nawet w wakacje.

Przed wojną kopalnie francuskie w dowód uznania pracy nauczyciela polskiego płaciły mu trzynastą pensję i często pokrywały mu koszta podróży na spędzenie wakacji w Kraju. Dzisiaj, pomimo że władze mamy rzekomo demokratyczne, nie tylko, że nauczyciel ma głodowe pobory, ale każą mu jeszcze robić inną robotę. Ob. Kasprzyk jest nowy w tym terenie i nie wie jak było przed wojną. Niech więc się dowie o tym, ale nie od Steców czy Piotrowskich, bo oni nie mają zielonego pojęcia o emigracji, ale od bezstronnych ludzi, że rok rocznie urządzano dla nauczycieli z Francji okres wypoczynkowy czy kulturalno - oświatowy w Kraju i na emigracji, różne kursy po bardzo minimalnej cenie, z których to kursów korzystało zawsze najmniej około 70% nauczycieli.

Na zakończenie mego artykułu chciałbym jeszcze raz wyjaśnić, że wrogiem nauczycieli i szkoły polskiej na emigracji we Francji nie był nigdy p. Kwiatkowski, ale jest nim tylko „Gazeta Polska" i jej „obywatele - wychowawcy", bo im nie chodzi o dobro szkoły polskiej, a tylko o nauczanie partyjne na podłożu marksistowskim dla celów zupełnie innych od tych, jakie ma Wychodztwo.

Członek Zw. Rad Rodzicielskich we Francji.

Cudzoziemcy w Polsce

Na wstępie muszę zaznaczyć, że nie mam na myśli cudzoziemców, którzy ostatnio dali się poznać w Polsce i posiedli tam odpowiednią sławę. Chciałbym pomówić o cudzoziemcach, którzy przejęli naszą kulturę polską i jako Polacy zasłynęli tak w naszym ojczystym Kraju, jak i poza jego granicami.

Polacy do kultury i cywilizacji ogólnoeuropejskiej, jakżeśmy to już udowodnili, wnieśli bardzo dużo. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć o tych „naturalizowanych" Polakach, którzy na przestrzeni wieków słowem i czynem wykazali, jak drogą jest im Polska, jej mowa, zwyczaje i dzieje.

Czy znacie ich nazwiska? Zacznijmy w porządku chronologicznym: Gallus *zwany też Gallem, zakonnik, żyjący w początku XI wieku Węgier z pochodzenia, ale osiadły w Polsce — napisał Pierwszą Kronikę Polski, począwszy od Popiela aż do Bolesława Krzywoustego.*

Beauplan Wilhelm, *pochodził ze znanej rodziny francuskiej. Urodził się w w 1.600 r. Kiedy przybył do Polski miał 30 lat i wnet zyskał sobie sławę, jako wybitny kartograf. On to pierwszy opracował mapę Polski, a następnie po francusku opisał Ukrainę.*

Gwagnin Aleksander, *Włoch z pochodzenia (1538 — 1614) przebywał długie lata w Polsce i napisał dzieło po łacinie p. t. „Surmatiae Europeae Descriptio..." czyli „Kronika Sarmacji Europejskiej", które cieszyło się wówczas wielką poczytnością.*

Norblin Jan *(1745 — 1830) Francuz z pochodzenia, sławny malarz, który pod wpływami swojej drugiej Ojczyzny Polski, przerodził się w malarza narodowego. Odtworzył piękno ziemi polskiej i wspaniałą przeszłość historyczną (Mazepa, Wybór Piasta na króla, Bitwa pod Zborowem i t. d.). Również zasługuje na uwagę cykl stu akwarel p. t. „Zbiór polskich ubiorów", który dzięki niepospolitym zaletom malarskim słusznie nazwano „opisanym poematem o ludzie polskim".*

Niemniej sławnym malarzem był Richter Józef *(1780 — 1837) oraz jego brat* Karol. *Obaj pochodzili z Drezna. Piękno Polski odrysowali w licznych obrazach rysunkowych i akwarelowych.*

Długi jeszcze spis tych Polaków obcego pochodzenia znajdujemy na kartach dziejów naszych. Są to uczeni wszystkich dziedzin i badacze, doktorzy, profesorowie, poeci i przemysłowcy.

Nie sposób jednak ich wszystkich wyliczyć. Faktem jest, że wpływ kultury polskiej i piękno naszego kraju wywierały na cudzoziemcach potężne wrażenia, że z czasem przesycali się tą polską atmosferą i oddychali nią, jak własną, rodzinną...

Wierzymy, że mimo obecności „cudzoziemców" w obecnej dobie na ziemi polskiej, którzy głośno manifestują swoją polskość, naród polski oceni prawdziwych przyjaciół i uczci ich zasłużoną pamięć. **P. G.**

Prezydent Gottwald słucha „Te Deum"

Paryż. — C.I.C. donosi z Pragi, że fakt iż p. Gottwald natychmiast po swoim wyborze na prezydenta Czechosłowacji udał się do katedry, celem wzięcia udziału w uroczystościach Te Deum odprawionych przez arcybiskupa Berana, wywołał w tamtejszych kołach duże zdziwienie. Ceremonia ta bowiem nie była przewidziana protokołem i dotychczas ani prez. Masaryk ani prez. Benesz nie robili tego po swoich wyborach.

Oświadcza się, że inicjatywa urządzenia Te Deum wyszła od arcybiskupa, ale nie precyzuje się czy była ona podjęta dobrowolnie.

Dotychczas nic nie pozwala przewidzieć jakiejkolwiek zmiany stanowiska Kościoła w Czechosłowacji do obecnego reżimu.

Ze stanowiska prawa kanonicznego episkopat czechosłowacki zakazał, jak wiadomo, swemu duchowieństwu stawiania swych kandydatur w wyborach do izby ustawodawczej, ale mimo tego 12 księży nie zastosowało się do tego zakazu.



(Foto: Associated Press)

Powitanie prez. Gottwalda przez arcybiskupa Berana przed rozpoczęciem się uroczystości Te Deum w katedrze św. Gwidona w Pradze.

Jan Masaryk przepowiedział, że zostanie zamordowany

Nowy Jork. — Były osobisty przyjaciel Jana Masaryka, tragicznie zmarłego ministra Spraw Zagr. Czechosłowacji, pułk. Jack Rohan, oświadczył w wywiadzie nadanym przez radio, że Zmarły przed rokiem przepowiedział, iż zostanie zamordowany. Jan Masaryk powiedział Rohanowi przed wyjazdem do Pragi: „Cóż łatwiejszego jak zmiażdżyć czaszkę człowieka uderzeniem pałki, wyrzucić go potem oknem i ogłosić, że popełnił samobójstwo? Nie będzie świadków za wyjątkiem tych, którzy popełnią zbrodnię. Jeśli zdrajcy zostaną panami mojego kraju, to taki będzie koniec syna Tomasza Masaryka".

—:-:—

Kto będzie ambasadorem Francji w Watykanie

RZYM. — Nie wiadomo kto obejmie, opróżnione przez M. Jacques Maritain, stanowiska ambasadora Francji przy Watykanie. W kołach dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej wymienia się 3 nazwiska: p. Guérin, obecnego ambasadora Francji w Argentynie, p. Włodzimierza d'Ormesson, który już kiedyś reprezentował Francję przy Watykanie oraz p. Charles Flory, przewodniczącego Tygodni Społecznych we Francji.

Przypuszcza się, że nominacja nowego ambasadora nastąpi dopiero za parę tygodni. (C.I.C.)

Największa katastrofa świata starożytnego

Dwieście lat upłynęło od odkrycia Pompei

(Od własnego korespondenta)

W tym roku przypada dwuchsetlecie odkopania Pompei. Świat uczony obchodzi tę datę uroczyście, bo odkopanie tego miasta było wielkim zdarzeniem archeologicznym i rzuciło wiele nowego światła na najdrobniejsze szczegóły życia starożytnych Rzymian. O katastrofie i klęsce, jakie spotkały ówczesną ludzkość, nikt dziś nie myśli. Zresztą nasze pokolenie miało dość swoich klęsk. Bądź co bądź jednakże interesują nas następstwa tego zdarzenia.

Pompei, jak wiadomo, położone jest o jakie 25 km. od Neapolu, podobnie jak Herkulanum. Obydwa te miasta spotkała w r. 79 po Chrystusie olbrzymia katastrofa. Wezuwiusz, którego zbocza pokrywały gaje pomarańczowe, oliwkowe i winnice, pośród których wznosiły się wspaniałe wille rzymskich patrycjuszów, był do tego czasu spokojnym wulkanem i nic nie zapowiadało zbliżającej się klęski. Nagle nastąpił wybuch z tak gwałtowną siłą, iż w przeciągu kilku godzin obydwa miasta zostały doszczętnie zasypane.

Stało się to w pełni lata, w upalny dzień o godzinie 1-szej po południu. Mieszkańcy obu tych miast przeważnie już byli spożyli obiad i zabierali się do odpoczynku. jedni pod portykami, inni w perystylach tj. wewnętrznych ogrodach, otoczonych krużgankami, gdy nagle od strony Wezuwiusza pojawiła się czarna chmura w kształcie olbrzymiego grzyba, którą gorący wiatr pędził ku obu miastom. Zaraz potem krater zaczął wyrzucać nasamprzód drobny żwir a potem popiół, który wkrótce pokrył ziemię na półtora metra.

Mieszkańcy nie mieli czasu zdać sobie sprawy z tego, co się działo, a już ostry pył chwytał ich za gardło, oślepiał, przyprowadzał do szału. W popłochu jedni zbiegali do piwnic, drudzy chwytali szkatuły z kosztownościami, wybiegali na ulice i pędzili bądź ku morzu bądź w otwarte pole ale pył zatykał im nozdrza, zapierał dech, zbijał z nóg. Ludzie padali jak muchy. Opisuje to szczegółowo w dwu listach do historyka rzymskiego Tacyta, Pliniusz młodszy, którego stryj, Pliniusz starszy, słynny naturalista, zginął w tej katastrofie.

Wielu z pośród czytelników przeżywało podobne a może i gorsze sceny w czasie nalotów i bombardowań. Pędziło się wtedy z duszą na ramieniu do schronów. W wypadku Pompei ucieczka do podziemi była nadaremna, bo najgorszym wrogiem człowieka i wszelkiego stworzenia był duszący pył, upał i trujące gazy, wydobywające się z krateru, wciskające się wszędzie. W przeciągu kilku godzin miasto zostało zasypane na wysokość 5 merów.

Gorzej było z Herkulanum, położonym bliżej Wezuwiusza. Podczas gdy Pompei zostało zasypane żwirem i popiołem, Herkulanum zostało zalane bądź lawą zmieszaną ze żwirem, bądź mułem, bo wnet po wybuchu zaczął padać deszcz. Jaki to miało skutek? Bardzo ważny ze stanowiska archeologii.

Tych niewielu, którzy uratowali się z Pompei, powróciło po pewnym czasie na miejsce katastrofy i zaczęło grzebać w popiele, by odnaleść resztki mienia i cenne przedmioty. Za właścicielami domów ciągnęli też mieszkańcy sąsiednich miast, jedni powodowani ciekawością, inni poprostu by się obłowić. Byli to ówcześni szabrownicy. Otóż ci szabrownicy wiele odgrzebali i unieśli ze sobą. Z czasem miejscowośc zupełnie opustoszała. Dopiero w 1748 r. zaczęto ją odkopywać.

W Herkulanum nie można było szabrować, bo muł złączony z lawą utworzył zbyt twardy materiał, i trzebaby było wielkiego nakładu pracy, by cokolwiek wydobyć, tymbardziej, że Herkulanum zostało zalane na wysokość 20—25 metrów. To też gdy tu w r. 1738 zaczęto robić wykopaliska, odnaleziono niemal wszystko nietknięte t. j. całe domy w stanie zupełnego zachowania z rzeźbami, meblami i całym urządzeniem. W wielu domach znaleziono zwęglone zwłoki ludzkie i zwierzęce oraz bydło w stajniach. Wiele z przedmiotów pozostawiono na miejscu lub przeniesiono do muzeum w Neapolu, gdzie je dziś można oglądać. Prześliczne są zwłaszcza freski pompejańskie t. j. dekoracje i malowidła ścienne. Na jednej ze ścian w Pompei znalazły się nawet napisy z ogłoszeniami i propagandą wyborczą i wiele innych interesujących rzeczy.

Wykopaliska te dały wkrótce początek nowemu stylowi w architekturze i wogóle w sztuce t. zw. neoklasycyzmowi, który tak pięknie i swoiście rozwinął się u nas w Polsce za panowania Stanisława Augusta.

ROM.

32-ga rocznica zwycięstwa pod Verdun

Gen. de Gaulle przewodniczył uroczystości

VERDUN. — Uroczystości zorganizowane w ub. niedzielę w Verdun z okazji 32-giej rocznicy zwycięstwa odniesionego w pierwszej wojnie światowej nad Niemcami, odbyły się pod przewodnictwem gen. de Gaulle przy udziale około 20 tys. osób.



(Foto: Record)

Gen. de Gaulle zapala płomień przed kryptą na Mont Valérien, w której są pochowani patrioci, rozstrzelani przez Niemców.

Generała powitali podprefekt i mer Verdunu ,były minister Jacquinot, przewodniczący rady generalnej dep. Meuse; Mgr Petit, biskup Verdun; gen. Gilliot, komendant 6-go rejonu wojskowego oraz kilku wyższych oficerów. Następnie gen. de Gaulle odbył przegląd wojsk i złożył kwiaty pod pomnikiem poległych. Odbyła się potem defilada wojsk.

Po południu gen. de Gaulle wygłosił przemówienie przed pomnikiem Zwycięstwa, wznoszącym się w środku miasta, w którym ponownie skrytykował zalecenia „Sześciu" w sprawie Niemiec.

Generał przypomniał walki, jakie w pierwszej wojnie światowej rozegrały się w Verdun z udziałem dwóch milionów ludzi. Francja z walk tych wyszła zwycięsko. W pięć lat po tym zwycięstwie Poincaré wskazywał już w Verdun na niebezpieczeństwo odradzających się Niemiec na skutek omyłek popełnionych przez wielkie mocarstwa przy zawieraniu pokoju. Obecnie sytuacja jest podobna, oświadczył gen. de Gaulle. Grozi ponownie odrodzenie potęgi militarnej i imperialistycznej Niemiec, których groźba zwiększy się z chwilą, gdyby porozumiały się z Rosją, panującą nad 2/3 Europy i wielką częścią Azji. W obliczu tych gróźb gen. de Gaulle uważa wzmocnienie władzy publicznej we Francji oraz obrony narodowej za konieczne. Domagał się reformy ustroju państwa i rozpisanie nowych wyborów, gdyż tylko wzmocnienie władzy może się przyczynić, by Francja zajęła czołowe miejsce wśród państw zachodnio-europejskich.

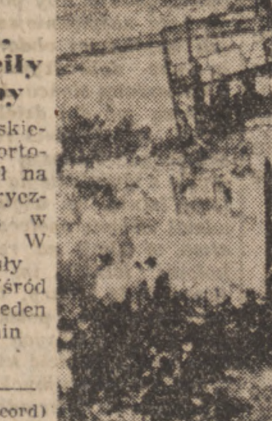
Generał de Gaulle odwiedził następnie cmentarze pod Douaumont.

30 milionów znaczków z wizerunkiem Gandhiego

Nowe Delhi. — Z okazji pierwszej rocznicy niepodległości Unii Indyjskiej, przypadającej 15. sierpnia br. zostanie wydanych 30 milionów znaczków pocztowych z wizerunkiem Gandhiego.

Miejsce katastrofy samolotowej, w której utraciły życie 43 osoby

Szczątki amerykańskiego samolotu transportowego, który spadł na transformator elektryczny w Mont Carmel, w stanie Pensylwania. W katastrofie poniosły śmierć 43 osoby. Wśród ofiar znajduje się jeden Francuz, Paryżanin Lecorre.



(Foto: Record)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Inżynier amerykański Gordon Munro wynalazł nowy sposób zbierania ostryg przy pomocy odpowiedniego aparatu, który umocowany odpowiednio na statku, nie uszkadza skorupek i pozwala na równoczesne wchłonięcie dużej ilości ostryg. Podobne próby zwiększenia szybkości zbierania ostryg przy użyciu specjalnego bagiera umocowanego na statku nie dały dobrych wyników, gdyż bardzo duża część wydobytych w ten sposób ostryg była uszkodzona. Po raz pierwszy zastosowano aparat inż. Munro na statku „Quinnipaic".

■ Z cyrku niemieckiego pod Hamburgiem uciekł lew, który zdołał zabić 30 krów na okolicznych pastwiskach oraz zjeść 10 baranów. Władze brytyjskie zarządziły obławę za niebezpiecznym drapieżnikiem.

■ Inżynierom szwajcarskim udało się zbudować mały zegarek na rękę, który będzie równocześnie spełniał rolę małego budzika. Nad wynalazkiem tym wielu słynnych zegarmistrzów szwajcarskich pracowało od pół wieku. Fabrykacja zegarka tego rodzaju wymaga dwa razy tyle czasu, co zajmuje produkcja zegarka normalnego.

■ W Polsce kobiety elegantki noszą nie nylony, ale „perlony", które są produktem krajowym, i para takich pończoch kosztuje 2 tysiące złotych, podczas, gdy za importowane i szmuglowane nylony trzeba płacić 3.600 złotych. Popyt na perlony jest jednak zbyt niewielki, gdyż elegantki wolą zagraniczne nylony.

■ W kamieniołomie w Barnstone w W. Brytanii wykryto szkielet przedpotopowego zwierza. Sam kręgosłup wynosi 7 metrów długości. Brak czaszki i ogona. Uczeni brytyjscy prowadzą badania nad tym niezwykłym zabytkiem.

■ Rybak francuski z departamentu Isère złowił pstrąga w rzece Bourne. Pstrąg ważył 3 kg. 200 gramów. Ponad godzinę musiał walczyć wędkarz, zanim zdołał ubezwładnić górską rybę.

Cud nad Odrą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ślązacy głosowali za Polską

A jednak mimo wszystko, mimo zaostrzonego terroru niemieckiego w okresie plebiscytu, mimo najbezczelniejszych kłamstw propagandy niemieckiej i oszustw przy samym głosowaniu, mimo świadomości, że potrzeba będzie wielkiego wysiłku i zaparcia się siebie przy odbudowie Polski po strasznych zniszczeniach wojennych, Ślązacy głosowali za Polską i wykazali niezbicie, że Górny Śląsk jest polski i chce z własnej i nieprzymuszonej woli polskim pozostać.

To też ów dzień plebiscytu, będący tryumfem polskości na Śląsku po 600 latach niewoli, można słusznie nazwać

„Cudem nad Odrą"

Fałszerstwa niemieckie i intrygi różnych proniemieckich czynników międzynarodowych przesłoniły jednak prawdę plebiscytu śląskiego na korzyść Niemiec. Groził wysoce krzywdzący podział terenu plebiscytowego, z którego Polska miała uzyskać tylko dwa powiaty rolnicze, Pszczyński i Rybnicki. Wówczas to w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. lud śląski pod wodzą Korfantego zerwał się po raz trzeci do zbrojnego powstania, by krew swoją rzucić na szalę ostatecznego rozstrzygnięcia. Ten krwawy protest przeciw krzywdzie i gwałceniu woli ludu polskiego nie pozostał bez echa, choć nie zdołał niestety wpłynąć na wydanie sprawiedliwego wyroku. Teren plebiscytowy został, jak wiadomo podzielony: Niemcom przyznano znaczne obszary zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, wydając ją na pastwę najbrutalniejszej zemsty niemieckiej za głosy oddane za Polską.

Duża jednakże część G. Śląska została przyznana Polsce, która dzięki wierności ludu śląskiego po sześciu wiekach odzyskała znowu tę cenną ziemię piastowską, bogatą w wartości materialne i moralne.

Po przyłączeniu G. Śląska do Polski w d. 22 czerwca 1922 r. lud śląski dzielił losy narodu polskiego w doli i niedoli. Nie zabrakło niestety i rozczarowań, a zwłaszcza z bólem serca i protestem patrzeli Ślązacy na bezprzykładne wprost prześladowania Wojciecha Korfantego, któremu dochowali wierności do końca. Po klęsce wrześniowej stał się G. Śląsk łupem najbrutalniejszej nienawiści niemieckiej, mszczącej się bezlitośnie na ludzie polskim za jego wiekową wierność dla Polski. Lecz Ślązacy z wrodzonym hartem duszy przetrwali i tę najgorszą próbę, wierząc na mocy dawnych przepowiedni, że nadejdzie czas, gdy wybuchnie czwarte powstanie śląskie, które wyzwoli na zawsze cały Górny Śląsk spod panowania Niemiec i zwróci go Polsce!

Nowa granica

Ostatnia wojna przyniosła wreszcie to upragnione wyzwolenie, przyniosła spełnienie przepowiedni, w które Ślązacy wierzyli z takim uporem nieugiętym. Powrotna fala polska wyparła Niemców z ziem odzyskanych aż po Odrę i Nysę, by na tych rzekach oprzeć polską granicę. I znowu, jak ćwierć wieku temu, starają się Niemcy pozyskać poparcie różnych czynników międzynarodowych, które będą chciały odmówić nam prawa do tych ziem odwiecznie polskich, przemocą Polsce zrabowanych i zgermanizowanych.

W okresie uchwalania Traktatu Wersalskiego, Niemcy głosili, że nie będą w stanie płacić odszkodowań wojennych, jeżeli Śląsk utracą; obecnie zaś znowu odzywają się głosy, że ziemie, które Polska zabrała, były spiżarnią Niemiec i że bez nich Niemcy nie będą w stanie się wyżywić.

„Polska jest sumieniem narodów" — mówił swego czasu prezydent Roosevelt. „Sprawa polska jest probierzem, który wykaże, jakimi motywami będą się kierowali twórcy przyszłego pokoju" — powtarzali niejednokrotnie najwybitniejsi mężowie stanu. Naród polski wie jednak, z tragicznych, własnych doświadczeń dziejowych, że w toku rokowań międzynarodowych najłatwiej zatracają się wartości moralne zdolne poruszyć sumienie świata. Wie również, że „nie cudem, ale trudem, miarą, wiarą i ofiarą zostaniemy wolnym ludem" — według słów poety śląskiego ks. Damrotha. Ofiar i trudów Polska dosyć już poniosła, miara krzywd jej i cierpień jest już dawno przepełniona. Pozostaje nam jeszcze wiara w sprawiedliwość Bożą.

Przede wszystkim jednak naród polski musi solidarnie i z całą stanowczością występować w obronie ziem odzyskanych i granicy nad Odrą i Nysą, bo od naszej postawy i woli, od naszego zdecydowania zależy przede wszystkim, w jakiej mierze wygramy przyszły pokój.

H. Kwiatkowska

Strzelanina w obozie polskich D.P.

Hamburg. — W obozie polskich D.P. w okolicach Hamburga wywiązała się strzelanina w chwili gdy policja angielska w asyście policji niemieckiej chciała przeprowadzić tam rewizję. Mieszkańcy obozu nie dopuścili policji niemieckiej, otwierając ogień. Ranni zostali jeden policjant brytyjski i jeden policjant niemiecki.

Król szwedzki ukończył 90 lat



(Foto: Record)

W rocznicę swoich urodzin król szwedzki Gustaw V., objeżdżał w karocy ulice Sztokholmu, mając u boku swą wnuczkę Sybillę, córkę następcy tronu oraz swego prawnuczka.

88) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

Pan Sapieha nie słyszał już tej kontrowersji. Drżącymi dłońmi odłamał pieczęcie listu. Do komnaty wbiegła Wojewodzina zalana łzami. Wsparła się o ramię męża usiłując czytać razem z nim.

„...Drogi, uprzejmie Nam miły!

Ojcowskim okiem śledząc czyny wszystkich Naszych w Chrystusie poddanych nawet tych, których postępki wielce Nas zasmucają, stwierdziliśmy dowody twojej pobożności, niewątpliwej i szczerej, acz nieobliczalnej.

Toż stwierdzenie bierzemy za powód, by Nasze postępowanie ku tobie zmienić, nakłaniając je ku miłości i łasce. Co tym chętniej i skorzej robimy, że najprzewielebniejszy Honorat Visconti, arcybiskup Laryssenski, w Rzeczpospolitej Polskiej nuncjusz od Stolicy Apostolskiej, dwukrotnie już gorącą suplikę w twej sprawie zanosił. Przetoż ci pismem niniejszym absolucję Naszą przesyłamy, wszystkie cenzury i kary kościelne darowujemy, zatrzymując jedynie pielgrzymkę do Rzymu, w dowolnej wszelako lokomocji. Przyczym nadmieniamy, iż radzi cię widzieć jak najśpieszniej u tronu Naszego będziemy.

Zacności twojej z miłością błogosławimy, Boskiej protekcji cały ród Twój polecając.

Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią Rybołowa, dnia 6 maja, roku od Wcielenia Pańskiego tysiąc sześćset trzydziestego piątego, roku papiestwa Naszego dwunastego.

Podpisał ręką własną: Urban VIII, biskup rzymski, sługa sług bożych.

— — — — — — — — —

Wyklęty przeczytał to pismo raz. Potem drugi raz jakgdyby nie pewien czy dobrze zrozumiał. Potem odetchnął głęboko i nie mówiąc nic do nikogo podszedł do okna, otworzył je i wychylił głowę na letnie wonne powietrze. Powiódł w koło oczami, zdumiony zachwycającą urodą świata. Tenże to sam który jeszcze przed chwilą zdawał mu się przyspany popiołem i zaludniony złowrogimi widmami? Tak się odmienił?! Jak jasne i piękne wydaje się słońce, złociste Oko Opatrzności wędrujące ponad ziemią! Jak lubą zieleń nadbrzeżna i piechrzliwe barwy odbijających się w wodzie obłoków! Boże miłosierny! Wskrzesiłeś mnie jak niegdyś Łazarza... Leżałem zacuchły w grobie a teraz odżyłem. Całun mnie okrywa, przez dwa lata blisko... Oto jestem Panie i żyję... Zawołałeś na mnie i powstałem...

Żona szlochała oparta czołem o krawędź stołu. Rozgrzeszony mąż podszedł do niej i pogładził jej siwą głowę z czułością.

— Wielbij duszo moja Pana — szepnął.

— I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim... — odparła z uniesieniem, głosem przerywanym łkaniem.

— Jejmość, jutro wyruszę pieszo do Rzymu...

Marszałek dosłyszał te słowa i przerwał dyskusję z biskupem.

— Jutro!? — krzyknął. — A weselisko mamy bez ciebie odprawiać!?

— Weselisko?...

— Niby nie wiesz jakie? Mojego Staszką z twoją Anuśką, tak, jak byli sobie przyrzeczeni... Nie będziesz już jej chyba do klasztoru słał? Prawda, mości dobrodziejko?

Wojewodzina przytaknęła głową nie zdolna słowa przemówić.

Pan Sapieha patrzył w okno niewidzącymi oczami.

— Wrócę niedługo, — zapewnił.

— O nie, rybeńko! Nie! Znów ci się jakiś objekt w obejściu papieskim spodoba i nowe wynikną turbacje... Młodzi niech się pobierają zaraz, tylko zapowiedzi zdążym dać...

— Śpieszno mi iść...

— Trudno bratku. Możesz dla Anusi coś zrobić. Dość ona zrobiła dla ciebie...

— To prawda — przyznał. — Wiele czasu wam potrzeba?

— Sześć niedziel... — szepnęła nieśmiało wojewodzina.

— Tandem, wyjdę ósmego września, w dzień Narodzenia Najświętszej Panny... Zwijajcież się, jejmość, a żywo, żebym tego terminu odkładać nie potrzebował...

— Odłożysz go Mikołaju, jak Bóg miły, aż do wiosny...

— Za nić! Jakie znowuż impedimenta widzicie?!

— Zima, — wyjaśnił lakonicznie marszałek. — Żaden pątnik w zimową porę nie wyruszy, bo skapieje...

— Ja pójdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZERWIEC
22
Wtorek

Dziś: Pauliny b.
Jutro: Wandy P.
Pojutrze: Jana Chrzciciela

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Ludzie długowieczni mają podobno różne zalety. Jakiś mędrzec napisał, że tylko mądrzy ludzie żyją długo. A przecież wielu mędrców umarło wcześnie. Inni mówią, że do długowieczności potrzeba odwagi. Ma ją bezwątpienia pani Eliza Murray, która w 90 roku życia poślubiła właśnie 37-letniego Clarance Mogée. Uroczystość weselna odprawiona w kościele metodystów w Nowym Yorku zgromadziła — ma się rozumieć — kilka tysięcy ciekawych. Chcieli podziwiać tę osobliwą parę. Dziennikarze nowojorscy zachwycali się posągową postacią pani Murray. Trzymała się podobno wspaniale, zachowując przez cały czas godność należną swemu wiekowi jak i śmiałej swojej decyzji ponownego zamążpójścia.

Gorzej przedstawiał się jej młodociany małżonek, który nie miał nawet tyle odwagi, by publicznie złożyć tracyjne pocałunki na ustach swej oblubienicy. Oświadczył jednak: „Jak na mój wiek, wykazałem wiele odwagi stając na ślubnym kobiercu z kobietą, którąby mogła być moją prababką”.

Świat też głównie zainteresował się „młodą panną”. Ze swoim pierwszym małżonkiem miała 7 dzieci, z których dwoje straciło życie w wypadku samochodowym. Dziennikarze zdołali wykryć, że pani Murray sama straciła nogę w tym samym czasie. Jej małżonek zmarł w 98 roku życia. Ten wiekowy niemal Amerykanin był atoli bardzo odważnym i wykazywał wiele zrozumienia dla swej drugiej połowy, co ją prawdopodobnie skłoniło do ponownego zamążpójścia. Pod koniec życia oświadczył w jednym z wywiadów, iż jego jedynym pragnieniem jest dożyć stu lat, by pokazać swej małżonce, iż należy do wiekowych ludzi, a w sto pierwszym roku zwrócić jej wolność.

Stało się inaczej. Bo tak już to bywa w życiu, że jak mówi chłopskie przysłowie: „Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi”.

3 Krajowa Loteria na rzecz pomocy dzieciom

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło projekt urządzenia we Francji krajowej loterii na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Obóz dla kapelanów-harcerzy

Paryż. — Specjalny obóz dla kapelanów Związku Harcerskiego będzie zorganizowany w Chamarande w czasie od 27 sierpnia do 8 września br. (C.I.C.)

Wieści z Polski

Obrazki z powodzi pod Warszawą

Warszawa. — Mimo, że ofiar w ludziach nie było tego roku wskutek powodzi, jednak szkody spowodowane są znaczne, jak to wynika z następującego opisu:

We wsi Kępa, po prawej stronie Narwi, łódka zręcznie przewija się między pogrążonymi w wodzie drzewami. Co rusz drewniane dno łodzi trze o zatopione druty, pniaki i kamienie... Woda oblała tu kilkanaście chałup. Poziom wody jest jednak za niski, aby woda wdarła się do chat. Może dlatego mieszkańcy Kępy nie tracą nadziei. Są jeszcze w swoich domach. Na wszelki wypadek spakowali bieliznę i cenniejsze rzeczy, szykując się do ewakuacji. Na twarzach ich malowało się głębokie zmartwienie.

Pod Wólką Górską, kilkunastu ludzi pracowało nad umacnianiem świeżo zbudowanej tamy ochronnej, która ma przeszkodzić dalszemu rozprzestrzenianiu się wylewu. Wszyscy pracują gorączkowo. Jedna za drugą zajeżdżają na tamę furmanki z darniną.

Z jednej strony tamy szerokim pasem rozlewa się woda. Toną w niej stare wierzby i krzaki. Woda jest spokojna. Daleko tu od właściwego nurtu Wisły. A jednak pluszcze o tamę, miarowo, złowróżbnie. Żłobi wyrwy, przesiąka przez darninę.

Ludzie pracują z największym wysiłkiem.

Z drugiej strony tamy inny widok. Na nieobjętej wodą łące pasą się krowy. Są bardzo zdenerwowane. Podnoszą do góry ciężkie łby i z niepokojem rozglądają się dookoła. W pewnym momencie, ni stąd ni zowąd pierzchają stadem na pobliską górkę.

Wtedy właśnie usuwa się na bok darnina z tamy. Coraz bardziej i bardziej... Robotnicy uciekają. Woda brudna, brązowa od błota, wywala resztę tamy i pędzi teraz niepowstrzymanie na łąki.

Na pagórku ryczą krowy.

Wisły spiętrzone fale szeroko rozlanej wody niosą kupy faszyny, belki, urwane boje.

Powódź objęła tereny kilku wiosek: Rajszew, Wólka Górska, Wieś Góra, Boża Wola i Łączno. Wał w siedmiu miejscach przerwany. W ósmym tworzy się nowy wyłom. Straty są znaczne.

★

Straty wskutek powodzi większe niż przypuszczano

Kraków. — Straty wskutek powodzi stwierdzone obecnie okazały się znacznie większe, niż to przypuszczano nawet na podstawie początkowych obliczeń.

Poważne szkody wyrządziła powódź w zasiewach. Jeżeli dla województw Krakowskiego i rzeszowskiego przyjąć ok. 80 do 100 tysięcy hektarów zalanych terenów, to straty w zasiewach wahają się tam w granicach od 40 do 70 proc. Straty te będzie można jeszcze częściowo naprawić.

Drugi rodzaj szkód to zniszczone szosy i drogi. Trudno ich rozmiar w tej chwili obliczyć. Sięgają one dziesiątki kilometrów bieżących. Duże są również straty w mostach. Pod tym względem najbardziej ucierpiał powiat nowosądecki. Za jedną z najbardziej dotkliwych szkód uznać należy zmienienie łożyska Popradu we wsi Piaski pod Starym Sączem. Rzeka zrobiła tu w drodze Nowy Sącz — Stary Sącz wyrwę długości ok. 50 m. i parometrowej głębokości, tworząc nowe koryto.

Upały w Polsce

Warszawa. — W połowie czerwca ustały deszcze w Polsce i nastały upały.

Na ziemiach polskich najcieplej było we Wrocławiu 30 stopni, w Zielonej Górze i w Płocku 27 stopni. Zakopane 20 stopni, a „najchłodniej” było na Wybrzeżu: Ustece 15 stopni, a w Gdańsku 16. Na całym obszarze kraju było pogodnie lub dość pogodnie, przy słabych wiatrach z kierunków zmiennych.

Ukazują się owoce, truskawki można nabyć po 220 zł. Czereśnie 200 — 220 zł.

Młoda marchewka kosztuje 30 zł., pęczek, młode ziemniaki od 50 zł. kg., kalafiory 30—60 zł. sztuka, pomidory kosztują jeszcze 600 zł., a mniejsze 400 zł. kg.

Skazany na śmierć

Białystok. — Wojewódzki Sąd w Białymstoku skazał na karę śmierci NSZ-owca — Jana Skowrońskiego, któremu zarzucono, że dowodząc bandą dokonał napadów i zabójstw na terenie województwa białostockiego.

Pomnik Mickiewicza odnaleziony!

Kraków. — Na przedmieściu Hamburga odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, zrabowany przez Niemców w czasie okupacji z Krakowa.

Pomnik zostanie w najbliższym czasie przetransportowany do Polski.

Niezwykłe wydarzenie w Prudniku

Prudnik. — W sali powiatowego Domu Kultury w Prudniku, podczas przedstawienia Teatru Ziemi Opolskiej, miał miejsce niecodzienny wypadek.

Podczas pierwszego aktu komedii francuskiej p.t. „Powrót”, na środku sali rozległy się nagle okrzyki, a w chwilę później płacz niemowlęcia. Nie ulegało wątpliwości — poród! Szczęśliwa matka o nieustalonym bliżej nazwisku, została czym prędzej przewieziona do mieszkania.

17 tysięcy jeńców padło przy budowie podziemnej fabryki

Katowice. — „Dziennik Zachodni” podaje: 12 km. od Wałbrzycha leży niewielkie, miasteczko przemysłowe Głuszyca.

Głuszyca znana jest z tego, że Niemcy rozpoczęli tam budowę gigantycznej fabryki podziemnej. Podziurawiono wszystkie okoliczne wzgórza w sąsiednich osiedlach, gdzie znajduje się drugi kompleks fabryk podziemnych. Na Sierpnicy jest szyb do opuszczania materiałów w głąd ziemi. Chodniki podziemne ciągną się kilometrami. Ilość nagromadzonego materiału budowlanego, cementu i żelaza oraz rozległy system komunikacyjny świadczy o wielkości zamierzeń. Po dziesiątkach tysięcy jeńców zatrudnionych przy budowie pozostał cmentarz mieszczący 17 tys. grobów.

Okrutny wyrok na młodocianych członków Koła Ministrantów w Wałbrzychu

Wałbrzych. — Przez kilka dni toczył się tutaj proces przeciw młodocianym członkom Koła Ministrantów, które prokuratura uznała za tajną organizację niebezpieczną dla reżimu. Prokurator atakował księży i list episkopatu polskiego do młodzieży, zarzucając mu „negatywne stanowisko wobec obecnej rzeczywistości w Polsce.”

Sąd skazał oskarżonych: Eugeniusza Kukorzę i Wacława Belkę na 10 lat więzienia, Zbigniewa Szczepaniaka na 7 lat więzienia, Czesława Waśniewskiego na 4 lata więzienia, Henryka Grzeszczaka na 2 lata więzienia, Bolesława Krzywdę na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 1 rok, Bolesława Prusa na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Karola Węgrzynowicza na 1 rok więzienia i Mariana Mokrzyckiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

W motywach wyroku podkreślono, że „jednym z głównych czynników, który przyczynił się do tego, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstw był brak opieki rodzicielskiej, jak również silny wpływ księdza, jako opiekuna Koła Ministrantów.”

Tak wygląda nowa sprawiedliwość w Polsce „ludowej”. Nawet dzieci śle się na 10 lat do więzienia...

Przedstawicielka Międzynarodowego Biura Pracy z wizytą w Polsce

Warszawa. — W dniach od 13 maja do 3 czerwca br. bawiła w Polsce przedstawicielka Międzynarodowego Biura Pracy p. Łucja Achmidt, w celu przestudiowania na miejscu zagadnień polityki i metod zatrudnienia i kształcenia zawodowego oraz zagadnień bezrobocia.

Akcja zbierania przez Międzynarodowe Biuro Pracy dokumentacji w tych sprawach pozostaje w związku z odpowiednimi uchwałami Europejskiej Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych oraz Międzynarodowej Konferencji dla Spraw Zatrudnienia.

Przedstawicielka Międzynarodowego Biura Pracy zwiedziła w czasie swego pobytu w Polsce kilka urzędów zatrudnienia, poradni zawodowych, ośrodków szkoleniowych, spółdzielni wytwórczych, organizowanych przez Ministerstwo Pracy, zakłady przysposobienia zawodowego dla inwalidów wojennych oraz odbyła szereg konferencji z przedstawicielami zainteresowanych resortów administracji państwowej.

Wypadek na Wiśle

Warszawa. — Na Wiśle pod Warszawą przewróciła się żaglówka z 5-ma osobami. Trzy osoby zdołano uratować, utonęły dwie osoby: Krystyna Możerewska, zam. w Międzylesiu oraz Bogdan Smoliński, zam. Targowa 25.

Miejsce kaźni

Warszawa. — W czasie Powstania Warszawskiego Niemcy wyprowadzali na ulicę mieszkańców domów przyległych do pl. Mirowskiego. Nieszczęśliwcy zostali ustawieni pod murem kamienic i rozstrzelani. Trupy ściągano na mały placyk nawprost ul. Ciepłej i palono.

Po uwolnieniu Warszawy, jakaś dobra ręka oznaczyła miejsce kaźni na którym znajdują się prochy męczenników, lecz dotychczas niczym nie upamiętniono męczeństwa ofiar niemieckiego okrucieństwa.

Kontrola policyjna nad obywatelami polskimi

Warszawa. — Prace nad utworzeniem kartoteki, zawierającej wszystkich obywateli polskich, zostały zakończone przez UB. Każdy obywatel powyżej 1 lat życia jest dokładnie opisany w ewidencji, która ma stopniowo być uzupełniana przez odciski palców i ewentualnie w szczególnych wypadkach przez fotografię.

Na każdej karcie figuruje rejestr karny i dyscyplinarny, krótka biografia, określenie środowiska, z którego dany obywatel pochodzi, orientacji politycznej, służby wojskowej itd. Władze warszawskie rozesłały do wszystkich instytucyj państwowych, samorządowych, przemysłu, gmin wiejskich i firm prywatnych (w ogóle pracodawców), okólnik nakazując natychmiastowe meldowanie miejscowym urzędom UB wszelkich wykroczeń i kar pracowników, zarówno sądowych, jak administracyjnych i dyscyplinarnych. Ponadto w kartotekach ma być zgłaszane i notowane wydanie każdego rodzaju legitymacji, dowodu osobistego, paszportu czy innego urzędowego dokumentu, mogącego świadczyć o identyczności. Osoby, co do których zostanie stwierdzone, że nie figurują w kartotekach — znajdą się w równej sytuacji prawnej co osoby nielegalnie przybyłe do Polski, aż do czasu ukończenia śledztwa.

Policja bezpieczeństwa podlegająca p. Radkiewiczowi ma obok własnych, olbrzymich sił do swojej dyspozycji Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który należy formalnie do wojska ale podlega również p. Radkiewiczowi i używany jest jako specjalna siła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Ministerstwo to posiada trzy duże formacje oparte o system organizacji wojskowej. Wojska Ochrony Pogranicza, Milicję Obywatelską i KBW.

KBW składa się obecnie z ok. 20 pułków o organizacji zbliżonej do pułków piechoty. W skład pułku KBW wchodzą trzy batalıony strzeleckie, jeden batalion KM, jedna kompania moździerzy i jeden dywizjon artylerii polowej. Ponadto każdy pułk posiada oddział pionierów i działek ppanc.

Specjalną rolę spełniają oficerowie informacyjni przydzielani do pułków KBW w zwiększonej ilości. Wśród nich jest dużo Rosjan. Oficerowie informacyjni posiadają bezpośrednią łączność z komendą KBW w Warszawie. Przechodzą oni specjalne przeszkolenie. KBW używany był do tak zwanej pacyfikacji kraju przeciw oddziałom podziemnym oraz do sterroryzowania Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przeprowadzili oni systematyczne obławy po wsiach. Zmotoryzowane oddziały KBW przyjeżdżały do wsi w nocy, otaczając całą wieś i w zagrodach chłopskich z góry upatrzonych dokonywali rewizyj i aresztowań zawczasu wyznaczonych chłopów.

Dziesiąty Walny Zjazd delegatów Związku Katolickich St. Mężów Polskich we Francji

W niedzielę 20 czerwca br. obradował w Lens X-ty Walny Zjazd delegatów Zw. Kat. Stow. Mężów Polskich we Francji. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes p. Ratajczak powitaniem delegatów i gości, wśród których byli: Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Kwaśny, redaktor p. Michał Kwiatkowski, prezes Polsk. Zjednoczenia Katolickiego p. Szambelańczyk, przedstawiciel „Polski Wiernej” p. mec. Rudowski, dyrektor Zw. Kat. Stow. Mężów Polskich ks. Jagła, dyrektor Zw. Bractw Różańcowych ks. Majchrzak, ks. Krzoska, p. Kudlikowski i inni.

Po odśpiewaniu hymnu stowarzyszeń katolickich „My chcemy Boga” i stwierdzeniu obecności poszczególnych delegatów, których było 95 z pięciu okręgów Francji. W szczególności przybyli delegaci z okręgów Lens, Bruay, Douai, Valenciennes i Paryża. Odczytano i zatwierdzono protokół z ostatniego Walnego Zjazdu.

Życzenia owocnych obrad i pomyślności w pracy w przyszłym roku składali ks. Rektor Kwaśny oraz redaktor „Narodowca” p. M. Kwiatkowski.

Referat o „Zagadnieniach wychowawczych w Polsce i na Wychodztwie” wygłosił p. Kudlikowski, referent oświatowy Polsk. Zjedn. Kat. Referat ilustrowany wykresami i objaśniony przykładami i cytatami spotkał się z ogólnym uznaniem.

W dyskusji nad referatem p. Kudlikowskiego p. Burzyński wskazał na fakt, że robotę T.U.R'u rozpoczął na Wychodztwie p. Więcek, który założył P. U. R. w Lille. P. Pawlik z Escaudain mówił o koniecznej czujności w sprawach szkolnych i wychowawczych. P. Grądzielewski z Bruay stwierdził, że przyczyny dzisiejszego stanu rzeczy tkwią w przeszłości. Już przed wojną niektórzy przedstawiciele władz popierali przeciwników organizacji katolickich. Ks. dyr. Jagła wskazał na zakłamanie wprowadzane obecnie do życia publicznego na Wychodztwie przez tych, którzy chcieliby chować swoją wrogą robotę poza cele niewinne i pięknie brzmiące hasła. Robotę tę trzeba odsłaniać, aby ukryte zamiary wystąpiły na jaw. PP. Rutkowski z Montigny en Gohelle i Dering z Bully podnosili, że praca nauczycieli winna być bezstronna i bezpartyjna. P. Kozal z Noyelles domagał się większej aktywności i gorliwości w obronie ideałów Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

Ks. Rektor zaznaczył na zakończenie dyskusji ze trzeba się starać, by Rady Rodzicielskie były samodzielne i istniały tylko dla szkoły, a nie miały żadnej łączności z Radami Narodowymi powołanymi do innych celów.

W kościele St. Léger odprawił Ks. Rektor Kwaśny Mszę św. na intencję Związku i wygłosił kazanie o obowiązkach działaczy katolickich w czasach obecnych.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dalszego punktu programu. Sprawozdania z działalności w roku 1947/48 prezesów okręgowych: Lens, Bruay, Douai, Valenciennes i Paryż. W zastępstwie prezesów dalszych okręgów, jak: Monteeau les Mines, St. Etienne, Metz i Mulhouse, którzy ze względu na odległość na Zjazd przybyć nie mogli, sprawozdanie odczytał sekretarz Związku p. Rakowski.

Ze sprawozdania skarbnika Związku p. Michalaka, wynika, że dochodu było, wraz z zeszłorocznym saldem, fr. 20.427.50, rozchodu fr. 10.857.50. Saldo na nowy rok wynosi fr. 9.570.— Zgodność kasy potwierdzili rewizorzy pp. Kościelniak Grądzielewski i Curyło.

Prezes Związku p. Ratajczak w sprawozdaniu swoim wezwał do współpracy z Wolnym Chrześcijańskim Syndykatem górników (C.F.T.C.).

Prezes Ratajczak przy zagajeniu wskazał na przełomowe czasy, w których żyjemy, a w których rozstrzyga się, czy w świecie panować będzie wiara w Boga i etyka chrześcijańska, czy bezbożnictwo, duch czy materia, praca czy kapitał, prawda czy kłamstwo.

Ze sprawozdania dyrektora Związku ks. Jagły, wynika, że do Związku należą 93 towarzystwa zgrupowane w 9 okręgach. W północnej Francji Związek posiada 4 samodzielne okręgi, w innych częściach Francji zaś towarzystwa łączą się razem z Bractwami, Chórami Kościelnymi i Stowarzyszeniami Młodzieży we wspólne okręgi Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

Po sprawozdaniach odbyła się dyskusja, którą zakończył ks. dyr. Jagła.

Przewodniczył wyborom nowego zarządu prezes Polsk. Zjedn. Kat. p. Szambelańczyk. Tajne głosowanie dało następujące wyniki: prezesem Związku wybrano ponownie p. Ratajczaka Franciszka, wiceprezesami zostali: na Okręg Bruay p. Smoch Franciszek, na Okr. Douai p. Curyło Wł., na Okręg Paryż p. Chałupczak Antoni, sekretarzem wybrano ponownie p. Rakowskiego Feliksa, zast. sekr. p. Kozińskiego Antoniego, skarbnikiem p. Maciejewskiego Franciszka, 9, rue de Londres, Lens (P. de C.), zast. skarbnika p. Mikołajczaka Piotra. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Kocha, Kozala i Urbańskiego.

Na wniosek zarządu postanowiono, ze względu na ciężkie warunki materialne, podnieść składki roczne do Związku z 8.— fr. do 20.— fr. od członka pracującego, a z 5 fr. do 10 fr. od członka niepracującego.

Odczytano jeszcze kilka nadesłanych wniosków, nad którymi wywiązała się dość obszerna dyskusja, którą zakończył ks. dyr. Jagła wyczerpującym wyjaśnieniem. Uchwalono nast. rezolucję:

REZOLUCJA
10-tego Walnego Zjazdu delegatów

Delegaci Związku Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich we Francji zebrani na swym dziesiątym Walnym Zjeździe w Lens w dniu 20 czerwca 1948 r.:

1) przesyłają J. E. Ks. Kardynałowi Prymasowi Polski i Protektorowi wychodztwa polskiego we Francji wyrazy hołdu i czci oraz zapewnienia, że zawsze wiernie trwać będą przy wierze i polskości i ochotnie pracować dla utrzymania katolickiego ducha wśród swych Rodaków zamieszkałych na francuskiej ziemi;

2) przesyłają społeczeństwu polskiemu w Kraju, które pod przewództwem Episkopatu dzielnie stawia czoło naporowi bezbożnego materializmu i komunizmu, — swe serdeczne pozdrowienie i wyrazy uznania za jego dzielną postawę;

3) protestujemy przeciwko usiłowaniom tych wszystkich czynników, które starają się wpoić w dusze polskich dzieci i młodzieży jad bezbożnych marksistowskich nauk, by potem móc cały Naród Polski oderwać od Boga, Kościoła i chrześcijańskiej cywilizacji

4) wzywają społeczeństwo polskie we Francji do wychowywania dzieci i młodzieży według zasad nauki Chrystusowej i skierowywanie ich do szeregów organizacji o charakterze polskim i katolickim.

5) wyrażają gotowość współpracy z wszystkimi organizacjami polskimi we Francji, które działalność swą opierają na zasadach katolickich.

6) wzywają wszystkich Polaków Katolików do abonowania i propagowania „Polski Wiernej” jako jedynego katolickiego tygodnika we Francji.

Odśpiewaniem Roty prezes p. Ratajczak zamknął obrady. (M.O.)

PORADY LEKARSKIE

O świerzbie

Medycyna zna szereg chorób, których przyczyną jest wyłącznie niedbalstwo, niechlujstwo i ciemnota. Do tej grupy chorób zaliczamy m. in. kołtun, wszawicę i świerzb. Każda z wymienionych chorób może być z łatwością wyleczona, jeżeli tylko leczenie rozpocząć zawczasu; zapuszczona choroba prowadzi do ciężkich, niebezpiecznych, a nawet groźnych dla życia powikłań.

Świerzb rozpowszechnił się głównie po wojnie. Duża liczba wypadków tej choroby jest pośrednim skutkiem niesłychanego zniszczenia siedzib ludzkich i nadmiernego skupienia ludności. Stworzyło to bardzo dogodne warunki do szerzenia się świerzbu, który — należy o tym pamiętać — jest chorobą zakaźną. Zarażenie się następuje przez bezpośrednie zetknięcie z chorym, albo za pośrednictwem przedmiotów codziennego użytku. Najczęściej świerzb występuje rodzinnie lub we wspólnych mieszkaniach, bursach, koszarach itp.

Przyczynę świerzbu stanowi drobny kleszczyk, który wżera się w głąb skóry, ryje tam długie korytarze i norki i składa w nich swoje jajeczka. Wielkość świerzbowca nie przekracza 0.1 mm., tak, że gołym okiem jest on trudno dostrzegalny. Wgryzając się w skórę, wywołuje on nieznośne swędzenie i świerzbienie (stąd nazwa). Najbardziej odpowiada temu dokuczliwymu owadowi ciepło i wilgoć, dlatego też najbardziej ożywioną działalność rozwija w nocy, gdy człowiek śpi, okryty ciepłą kołdrą.

Najczęściej świerzbowiec usadawia się tam gdzie skóra jest szczególnie miękka i delikatna, a więc między palcami rąk, na zagięciach nadgarstka, łokcia, pod pachami i na podbrzuszu.

Ustawiczne swędzenie skóry pobudza do drapania; po krótkim czasie okolice ciała, dotknięte świerzbem, są już pokryte zadrapaniami i strupami krwi. Te powierzchowne ranki stanowią nadzwyczajne dogodne wrota dla wtargnięcia zarazków chorobotwórczych, przede wszystkim ropnych. Najczęstszym powikłaniem świerzbu jest ropne zapalenie skóry w postaci krost lub głębszych ropni. W tym okresie leczenie świerzbu przedstawia już dość znaczne trudności i wymaga porady lekarza specjalisty chorób skórnych.

Świerzb pozbawia chorego snu i odpoczynku, wpływa zatem pośrednio na stan ogólny chorego.

Leczenie niepowikłanego świerzbu nie jest ani skomplikowane, ani trudne. Głównym, najczęściej stosowanym środkiem leczniczym, jest siarka, która wprowadza się zewnętrznie w postaci maści lub płynów. Przy prawidłowo prowadzonej kuracji całkowite wyleczenie następuje w przeciągu trzech dni. W rzadkich tylko przypadkach zachodzi konieczność powtórzenia leczenia z powodu nawrotu choroby. Przy leczeniu maściami należy, według wskazówek lekarza, kilka razy starannie, wysmarować porażone miejsce lub całe ciało po czym obowiązkowo następuje dokładna kąpiel ze zmianą bielizny. Pomyślny wynik leczenia zależy w dużej mierze od starannego wykonywania przepisanych zabiegów.

Najważniejszym jest zapoczątkowanie leczenia natychmiast po stwierdzeniu pierwszych objawów choroby. Nie należy więc lekceważyć nawet najdrobniejszych zmian skórnych, zwłaszcza gdy są one połączone ze swędzeniem i natychmiast udać się do lekarza.

Gdy marynarze bawią się małymi statkami

W ramach uroczystości z okazji „Granatowego Tygodnia”, marynarze zepchnęli do basenu Ogrodu Luksemburskiego w Paryżu małe statki, zbudowane na wzór wielkich okrętów, — którymi odbywają po dróże morskie.

(Foto: New York Times)

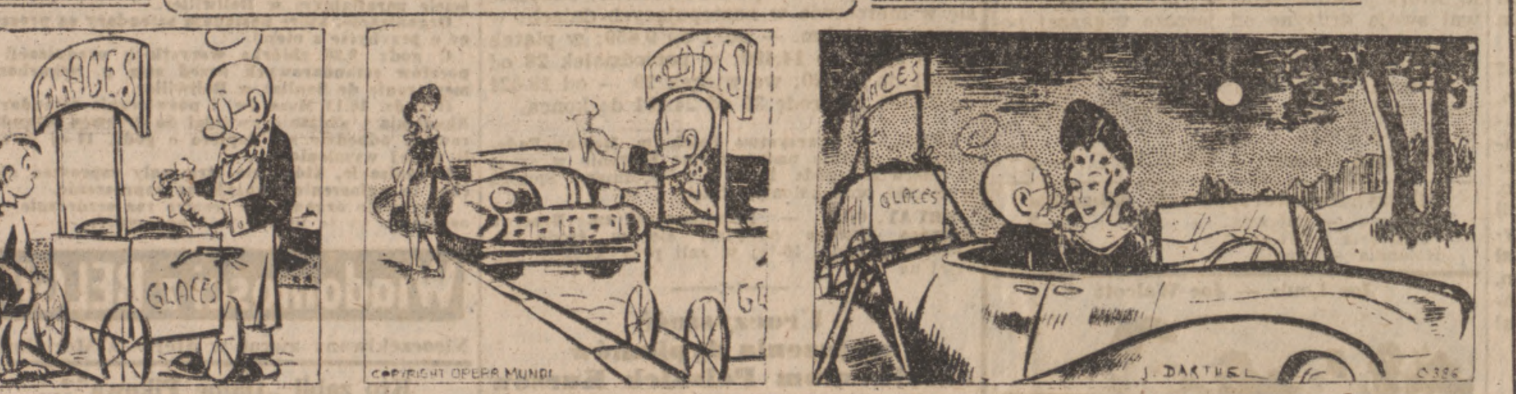


Przygody Rafała Pigułki

W dni upalne, dla ochłody,
Raf sprzedaje smaczne lody.
(Że naprawdę smakowały,
Mówi o tym klient mały).

Rafał lody też podaje
Pięknej pani, co przystaje
Samochodem swym przy drodze
Dla spoczynku, ku ochłodzie.

By wdzięczności złożyć dowód
Rafał usiadł w jej samochód.
I choć ciemna noc zapada,
On jeszcze za nią przepada.



57) (Ciąg dalszy)

DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

Pan Kazimierz poczerwieniał i zmieszał się na chwilę.

— Juźcić, żem go kapkę oszukiwał, to prawda. Jeno afekt mi stoi za ekskuzę.

— Najczystszą. W pasji, tak jako na wojnie, wszelaki fortel jest godziwy, byle przynaszał viktorię. Owóż, ja Waszmości nie radzę tam chadzać, bo to viktorii nie da, jeno soli jeszcze dosypie na ranę.

— Tak Waćpani powiedasz? A no, to ja zrobię lepiej. Tego momentu ruszam do wszystkich waszych wójtów, do wszystkich burmistrzów, do wszystkich Stu Mężów Rady. Opowiem im całą rzecz, będę w niebogłosy krzyczał o justycję. Czy to wolno tak więzić i katować niewinne sieroty?

— Nie rób tego Waszmość. Te wszystkie wójty i burmistrze to amikusy[1]) pana Schultza. Na jednej ławie z nim siedzą, o jeden respekt z nim stoją. Wszyscy w rumel Waszmości powiedzą, że nikt nie ma prawa wtykać nosa do familijnych dyferencji[2]), albowiem ociec może, jako żywnie mu się podoba, karać nieposłuszne dziecko.

— Jaki ociec? Tandem, do rozkazowania i tyranizowania to on ociec. A do miłowania to nie ociec, jeno zalotnik. Cóż to za jakaś filozofia? — „Waćpanna bój się mnie, bo ja fatęr, ale Waćpanna idź za mnie, bo ja nie fater”. — Pfu! To jakieś luterańskie dystynkcje[1]).

— Waszmość masz całką rację. Nikt nie zakontruje, że pan Schultz to tylko adoptowany ociec. A jednak z tym wszystkim Waszmość u Magistratu przegrasz, bo zawdy swój za swoim trzema.

— Ha! Jeśli tak Waćpani suponujesz[2]), to ja jeszcze lepiej zrobię. Sprowadzę tu moich kompanów. Cała Wodna Armata przyjdzie hurmem. Jak przypuścimy szturmik do Bursztynowego Domu, to nie ostanie kamienia na kamieniu, aż uprowadzim w triumfie tę moją zaklętą królewnę.

Tu pani Flora zerwała się z czerwonej ławy, sama zaczerwieniona od przestrachu, podbiegła do pana Kazimierza i kładąc dłoń na jego ręku, mówiła z przerażeniem:

— Czy Waszmość sfiksowałeś? Na miłość Boską, nie róbże takowych ekscesów! Niech panowie oficyjery zrąbią w mieście jedną cegiełkę, to zaraz będzie krzyk, że katoliki napadły na luterski dom i całe miasto pójdzie na was ławą.

— A to niech pójdzie. Damy sobie radę z mieszczuchami.

— To jeszcze kwestia. Gdańskie — jak Waszmość nazowasz — mieszczuchy to nie żadne piecuchy, to naród hardy i tęgi. Broni tu jest huk. Bójek już było niemało, to jest i zaprawność do boju.

— A no, obaczymy, kto kogo zdławi.

— Ależ pomyśl jeno, kawalerze, co to krwi chrześcijańskiej popłynie, co wiktym[1]) niewinnych padnie!

— A co ja temu krzyw? Niech mi oddadzą tę moją jedyną wiktymę, to ja i palcem nie ruszę.

— Ależ pójdzie skarga do Króla, że Waszmość wichrzysz dla prywaty, że Waszmość rebeliant[1]).

— A dajże mi Waćpani pokój. Potrafię ja się przed Królem wyeksplikować[2]). Król mi dobrze wie. Król dobrze wie, jako Gdańsk jest szelmowskie miasto.

— Ależ pomnij, okrutny człowiecze, że i mój dom pójdzie w perzynę! Zrabują mię, zniszczą, zabiją! Więcej powiem: Waszmościna Hedwigę zasieką, byle jej dopiec, naród hardy ją zasieką i ją... za mój afekt dla was! Kto was dotąd protegował, konsyliował, konsolował[3])? Nikt, jeno Flora Korwiczkowa. I jakoweż ja za to mojej abnegacji[4])? Nic, jeno rabunek i śmierć!

Mówiąc to, pani Flora wyjęła z za sznura śliczną chusteczkę o różowych wisiorkach i utopiwszy w niej oblicze, zaczęła rozdzierająco szlochać.

— No, nie desperuj-że Waćpani, lepiej gadaj sama, co mam czynić, boć przecie nie mogę, jak ten podlec, odjechać sobie precz dla ukontentowania pana Schultza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) Amicus — przyjaciel. 2) Dyferencja — tu: spór.

1) Dystynkcje: tu ironicznie — wyróżnienie, postępowanie według wytwornych zwyczajów towarzyskich. 2) Suponować — przypuszczać, domyślać się.

1) Wiktyma — tu: życie.

1) Rebeliant — buntownik. 2) Wyeksplikować — wytłumaczyć. 3) Konsolować — pocieszać. 4) Abnegacja — tu: wyrzeczenie się.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zjazd Sekcyj polsk. przy Syndykacie Wolnym (C.F.T.C.)

W niedzielę 20. czerwca obradował w Lens Kongres Sekcyj polskich przy francuskim Syndykacie Wolnym (C.F.T.C.).

Obrady zagaił i przewodniczył im zasłużony syndykalista i działacz katolicki p. Szczepaniak (ojciec). Sprawozdania prezesa, sekretarza p. Szczepaniaka (syn) i skarbnika p. Szeląga wykazały, że idea syndykalizmu chrześcijańskiego wśród polskich górników w Pas de Cala's zyskuje coraz to nowych zwolenników.

Wystarczy podać, że Federacja Polska grupuje 32 sekcje, które znajdują się: W Marles, La Clarence, Divion, Bruay, Houdain, Haillicourt, Barlin, Noeux, Bethune, Grenay, Calonne-Lievin, Liévin III, Avion, Lens 12-14, Lens 9-ka, Lens 2-ka, Harnes, Noyelles-Méricourt, Sallaumines, Billy-Montigny, Wingles, Vendin-le-Vieil, Rouvroy, Méricourt-Maroc, Hénin-Lietard, Dourges, Montigny en Gohelle. Evin-Malmaison, Carvin, Libercourt Lens 4-ka i Ostricourt.

Z tych sekcji przybyło na zjazd 34 delegatów, którzy w dyskusji i przedstawionych projektach podnosili wartość istnienia chrześcijańskiego syndykalizmu.

Sprawozdanie z ub. kongresu odczytał p. Szczepaniak (syn), skarbnik p. Szeląg podał zaś, że dochód za ub. rok wynosił 19.964 fr. i 5 centimów. rozchód 7.491 franków. W kasie na następny rok pozostało 12.473 fr. 5 centimów.

Stan kasy zatwierdzili rewizorowie kasy w osobach p. Jasika i Szczepaniaka syna, poczym rozwinęła się dłuższa ożywiona dyskusja nad nieobecnością na obradach niektórych członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Po tej dyskusji odbyły się wybory uzupełniające do zarządu. Według regulaminu Syndykatu rok rocznie ustępuje jedna trzecia zarządu. W tym roku przyszła kolej na I-wiceprezesa i skarbnika.

W tajnym głosowaniu wybrano na dalsze trzy lata skarbnikiem p. Szeląga, I-szym wiceprezesem na miejsce p. Piechowiaka zaś p. Idczaka z Divion.

Zarząd Federacji przedstawia się przeto następująco:

Prezes: **Szczepaniak** (ojciec).
I-wiceprezes: **Idczak.**
II-wiceprezes: **Grudzień.**
Sekretarz: **Szczepaniak** (syn).
Sekretarz protokularny: **Ambroży.**
Skarbnik: **Szeląg.**
Zast. skarbnika: **Antoniewicz.**
Komisja rew.: **Jasik, Peliński i Łukaszyk.**

Obrady przerwano następnie na Mszę św., która odbyła się w intencji Zjazdu wspólnie z mężami Związku Polskich Stowarzyszeń Katolickich obradujących tego dnia również w Lens.

Mszę św. odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Rektor Kwaśny z Polskiej Misji Katolickiej.

Podając krótki zarys walki robotników o poprawę bytu ks. Rektor zaznaczył, że Kościół Katolicki stał zawsze, stoi i stać będzie na stanowisku obrony uciemiężonych i był pierwszą instytucją która domagała się reform społecznych i równych praw dla wszystkich.

Po Mszy św. zakończonej odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" i po krótkim obiedzie, wznowiono obrady, które zaszczycili swą obecnością ks. Rektor Kwaśny, prezes Zjednoczenia Katolickiego p. Szambelańczyk, pp. Rudowski, Kudlikowski i sekretarz gen. C.F.T.C. Syndykatu Górników p. Delaby.

Ks. Rektor przemawiając do zebranych wskazał na doniosłą rolę wolnego od polityki syndykalizmu chrześcijańskiego, a p. Szambelańczyk życzył obecnym pomyślnych obrad.

Sprawozdanie z całorocznej pracy zdał sekretarz dla spraw polskich przy CFTC p. Szczepaniak (syn), poczym w dyskusji jaka się wywiązała omówiono bolączki i dezyderaty Sekcyj polskich na Zjazd polsko-francuski Syndykatu górniczego CFTC, który za dwa tygodnie odbędzie się w Lens.

Obrady cechowało wysokie wyrobienie delegatów, którym w dalszej akcji o poprawę losu robotnika życzymy: Szczęść Boże.

(J.D.)

Koło Śpiewu „Kościuszko" — Houdain zdobyło puchar wędrowny Okr. II.

Ze Zjazdu konkursowego Okr. II. Polskich Kół Śpiewaczych w Marles les Mines

Ubiegłej niedzieli, 20-go bm. odbył się w Marles les Mines doroczny zjazd konkursowy kół śpiewaczych Okr. II. Zw. Kół Śpiew. we Francji. [illegible]

[illegible] skiego), pieśń dowolna: Polonez z opery „Halka" (Moniuszko) z tow. fortep. dyr. Caliński St.; 3) Koło „Kościuszko" z Houdain — chór męski — pieśń o ocenę „Idziem do Ciebie" (W. Lachmana), pieśń dowolna: „Hej ty Wisło modra rzeko" (Jan Gall) dyr. Krystkowiak F.; 4) Koło „Słowik" z Marles les Mines — chór mieszany — pieśń o ocenę „Powrót wiosny" (Prosnak K.), pieśń dowolna „Na swojską nutę" (Bartkiewicz) z tow. fortep. dyr. Caliński St.; 5) Koło „Cecylia" z Calonne-Ricouart — chór mieszany — pieśń o ocenę „Nie mogę" (Stoińskiego), pieśń dowolna) „Modlitwa" [illegible]

[illegible] Leon, Bartoszewski Kazimierz, wszyscy z koła „Słowik" z Marles les Mines, druhowie Jurczak Mikołaj, Pietrzyk Feliks i Krępulec Józef z koła „Wanda" Noeux les Mines oraz druh Robaszkiewicz Tomasz z Koła „Wanda" z Bruay.

Na dalszy program pięknej tej uroczystości złożyły się występy dowolne poszczególnych Kół z których szczególnie huczne oklaski zbierały chóry „Wanda" z Noeux les Mines i „Kościuszko" z Houdain. W chwilach wolnych przygrywała doskonała orkiestra miejscowego Koła Muzycznego „Chopin" pod kierownictwem swego dyrygenta p. Michałowicza.

Na zakończennie Zjazdu odbyła się wesoła zabawa taneczna w czasie której brać śpiewacza bawiła się ochoczo do późnego wieczora.

Niedzielny Zjazd konkursowy Okr. II. dowiódł raz jeszcze, że chóry śpiewacze na emigracji wytrwałą swą pracą osiągnęły wspaniałe rezultaty, które im samym przynoszą zaszczyt, a jednocześnie są dowodem ile koła śpiewacze przyczyniają się do utrzymania polskości na obczyźnie.

Inauguracja ulicy im. Gen. Leclerc w Lens

w obecności wdowy po generale

W związku z uroczystością zmiany nazwy dawnej ulicy Porte d'Arras na ulice Gen. Leclerc i przybyciem do Lens z tej okazji pani Leclerc, wdowy po św. pamięci generale, odbyła się ub. niedzieli w Lens wielka manifestacja narodowa przy udziale przedstawicieli władz, wojska, organizacji społecznych itd...

Po Mszy św. odprawionej w kościele za śp. Gen. Leclerc, utworzył się na placu przed kościołem pochód z licznymi sztandarami i udał się na dawną ulicę Porte d'Arras, gdzie pani Leclerc w otoczeniu mera miasta Lens p. Dr. Schaffnera oraz podprefekta z Bethune i innych zaproszonych gości oraz w obecności organizacji dokonała otwarcia nowej ulicy. Następnie z trybuny honorowej wygłosił okolicznościowe przemówienie p. Dr. Schaffner, który nawiązując do bohaterskich czynów gen. Leclerc'a oswobodziciela Paryża i Strasburga, wspomniał, jako burmistrz miasta, o spustoszeniach i cierpieniach, na jakie miasto i ludność jego byli skazani podczas obydwóch wojen światowych nie tracąc przytem nigdy wiary w przyszłość narodu.

W imieniu Prefekta P. de C. przemówił podprefekt z Bethune p. Pé, który uwypuklił głębokie moralne i narodowe wartości tragicznie zmarłego Generała.

Po defiladzie przed trybuną honorową udał się pochód pod Pomnik Poległych, gdzie po złożeniu kwiatów zakończono oficjalną uroczystość.

W uroczystościach i pochodzie wzięły również udział delegacje polskie ze sztandarami: „Sokoła", ZUPRO, POWN, Zw. Rez. i b. Wojsk., b. Kombatantów oraz Stow. Mężów Katolickich, serdecznie oklaskiwane podczas defilady przez publiczność.

Tragedia Polaka

Lens. — W szpitalu miejskim w Lens przebywał od kilku dni na leczeniu, 50-letni Florian Maćkowiak z Lievin.

Chory poprosił w sobotę o fryzjera. Prośbie uczyniono zadość i do ogolenia jego wezwano fryzjera Polaka, p. Lewandowskiego Antoniego, zamieszkałego cité Lemaire, w Lens.

Gdy fryzjer kończył swą pracę, Maćkowiak pochwycił za brzytwę i szybkim i niespodziewanym ruchem przeciął sobie gardło. Krew trysnęła strumieniem, zbryzgawszy ściany i podłogę. Przybyłą z ratunkiem siostrę szpitalną chory poranił drugą brzytwą, którą wyciągnął międzyczasie z kieszeni fryzjera.

Wszelka pomoc była zbyteczna. Rana jaką sobie zadał Maćkowiak była tak wielka, że jakakolwiek interwencja lekarska była bezskuteczna. Maćkowiak zmarł zabierając ze sobą do grobu tajemnicę swej śmierci.

Przed zgonem tylko zdołał jeszcze wypowiedzieć słowa: „Jestem nieszczęśliwym Polakiem".

—:-:—

LENS, 9, 11, 16. — Nadzwyczajne zebranie **Tow. Polek „Wanda"** odbędzie się w czwartek 24. bm. o godz. 16-tej u p. Lienerda. Ważne sprawy. Opłata do kasy pośmiertnej.

LENS. — (Kartki żywnościowe). — Wydawanie kartek żywnościowych rozpocznie się w środy 23 bm. W tym dniu wydane będą kartki żywnościowe dla konsumentów, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D; w czwartek 24 bm. — E, F, G, H; w piątek 25 bm. — I, J i K; w sobotę 26 bm. — L, M, N; w poniedziałek 28 bm. — O, P i Q; we wtorek 30 bm. — R, S, T i U; w środę 30 bm. — V, W, X, Y i Z.

LIEVIN. — (Kartki żywnościowe). — Wydanie kartek żywnościowych na nadchodzący kwartał (lipiec, sierpień i wrzesień) odbędzie się w merostwie w następujących dniach; w czwartek 24 bm. — od 1 do 9.659; w piątek 25 — 9.660 do 14.490; w poniedziałek 28 od 14.491 do 19.320; we wtorek 29 — od 19.321 do 24.150; w środę 30 od 24.151 do końca.

LENS. — **Towarzystwo Polek im. Heleny Paderewskiej** zwołuje nadzwyczajne zebranie w środę 23. czerwca o godz. 16-tej u p. Goldmana. Sprawa wycieczki oraz kolonij letnich.

BRUAY, 6-ka. — Półroczne zebranie **Bractwa Różańca Żywego** odbędzie się w środę 23. czerwca o godz. 16-tej w sali przy kaplicy polskiej na 7-ce.

—:-:—

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom Polskich Kursów Technicznych w Roubaix

Roubaix. — W ub. sobotę popołudniu odbyło się w gmachu pięknego i dużego Domu Polskiego w Roubaix, wręczenie dyplomów absolwentom Polskich Kursów Technicznych, które jak wiadomo, stoją pod kierownictwem inż. dypl. p. **Lenka** oraz instruktorów pp.: **Machnika, Borkowskiego i Zarzyckiego.**

Na kilkadziesiąt kandydatów, którzy wzięli udział w kursach mechaniki samochodowej radiotechniki lub elektrotechniki, odbywających się w Domu Polskim w specjalnie na to urządzonych salach wykładowych i warsztatach, ukończyli kurs i otrzymali dyplomy pp. CIECHANOWICZ Władysław, DOMINIAK Emil, DOMINIAK Kazimierz, SZUCHLA Emil, CZUCZMAN Piotr, DURA Józef, GERULA Paweł, HEFNER Mieczysław, KUCZER Mikołaj, LESIAK Stefan, MACIESZKO Bolesław, PISKORSKI Kazimierz, SIEMIENIEC Adam, SPYCHAŁA Stefan, SZUMSKI Jan, i KOWALCZYK Józef.

W pięknej tej uroczystości uczestniczył wielce ceniony i lubiany **ks. Dziekan Nosal.**

Uroczystość urozmaicona była zabawą taneczną, która przeciągnęła się aż do późnego wieczora.

Wydarzenia dnia

BETHUNE. — Policja aresztowała 18 członków szajki włamywaczy, która grasowała w Bethune i okolicy.

ROUBAIX. — Trzej robotnicy, zatrudnieni przy naprawie instalacji gazowych ulegli zatruciu organizmu. Chorych umieszczono w szpitalu. Stan ich jest zadowalający.

AUXI LE CHATEAU. — Pożar zniszczył przybudówki do hotelu St. Martin. Straty wynoszą 1.500.000 franków.

Jeszcze kilka wspomnień z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. Rek. K. Kwaśnego

Nieobecność Przewielebnego Księdza Rektora w dniu jego Srebrnego Jubileuszu Kapłańskiego tj. 23. maja w Paryżu, uniemożliwiła nam urządzenie jakichkolwiek manifestacji zewnętrznych. Nie czyniono nam też wielkich nadziei że Przewielebny Ksiądz Rektor w najbliższą niedzielę, lub następną będzie mógł być wśród nas.

Dopiero w niedzielę, dnia 6 bm. mogliśmy dać wyraz naszego przywiązania i serdecznych uczuć, jakie żywimy do osoby Czcigodnego i Dostojnego i tak bardzo drogiego Księdza Jubilata.

Nadszedł ów dzień upragniony, a serca wszystkich parafian biły żywiej. Jeszcze przed 11-tą uformował się szpaler sztandarów Towarzystw miejscowych, oraz okolicznych kolonii polskich. Wybiła godzina i tym samym rozległ się dzwonek oznajmiający rozpoczęcie dziękczynnej bezkrwawej ofiary, Dostojnego Jubilata. Za krzyżem szły sztandary Towarzystw kościelnych oraz organizacji świeckich, następnie duchowni wśród których zauważyliśmy: Księdza rektora Banaszaka, Ojca Superiora Sieniora duszpasterzy polskich we Francji Bieniasza, księdza prof. Buriana, księży dziekanów: Nosala, Miedzińskiego i Gałęzewskiego, księży Kaszubowskiego, Soczówkę itd... oraz kleryków. Uroczysty pochód zamykał dostojny Jubilat.

Śpiewana przez wszystkich pieśń „Kto się w opiekę" towarzyszyła owemu radosnemu pochodowi.

Msza odprawiła się przy udziale miejscowego chóru kościelnego oraz tysiąca serc oddanych. Do głębi wzruszony słuchał lud podniosłego kazania o kapłaństwie, które wygłosił ksiądz dziekan Gałęzewski. Po skończonej Mszy św. w modlitwie za Ojczyznę, oraz po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", procesja wróciła tym samym porządkiem do zakrystii.

Po nieszporach, zebrały się wszystkie towarzystwa oraz liczni goście na sali przy kościele, by Jubilatowi złożyć życzenia.

Trzy małe dziewczynki w narodowych strojach krakowskich, trzymały dary i kwiaty. Mały Jaś Myśliwiec odczytał pismo Stowarzyszeń przekazujące Księdzu Rektorowi upominek jubileuszowy, który wraz z kwiatami wręczyły dziewczynki wygłaszając przy tym deklamacje. Z kolei nastąpiły przemówienia prezesów i prezesek Towarzystw przy kościele polskim w Paryżu, kolonii okolicznych, prezesa Akcji Katolickiej na Wschodnią Francję p. Piotrowskiego oraz różne deklamacje.

Uroczystość zakończono pieśnią „Niech nam sto lat żyje".

Tow. Katolickie przy Kościele Polskim w Paryżu.

Obchód Narodowy w Dammarie les Lys

Dnia 9. 5. br. Katolickie Stow. Rob. Pol. im. Ks. Bpa. Henryka Przeździeckiego z pomocą Chóru i Kat. Stow. Mł. Pol. w Damarie-les-Lys (S. et M.), urządziło obchód Konstytucji 3-go maja i święto Królowej Korony Polskiej.

W kościele w Melun została odprawiona przez Ks. Krzoskę Msza św. na której śpiewał chór tutejszy.

Po południu w sali zebrań Twa odbyło się zebranie kolonij tutejszych. Przywitał wszystkich p. prezes Wojtoń i podał w swoim przemówieniu ważność dnia tego. Referat wygłosił Ks. Krzoska. Zaledwie zakończył a już zjawia się na scenie zespół teatralny ze sztukami swymi p. t.: „Jeden z nas musi się ożenić". Publiczność wynagradzała pracę naszych amatorów burzą oklasków. Doskonale weczuli się w swoją rolę każdy. Ciotka, (p. Witkowa) umiała prawdziwie być tą osobą prawdziwej ciotki; (wychowana w Belgii w tamtejszej Polonii zna doskonale wartość i znaczenie tej pracy społecznej); zaś jej kuzynowie (p. Dziadoszek, uczeń z gimnazium tutejszego) ruchami i mową przykuwał obecnych co dalej będzie z nim; p. Kędzia swoim zachowaniem dawał to uczucie prawdziwej miłości dla swojej cioci a również i dla narzeczonej (p. Ignasiak); ta znowu pragnęła wszystkich zadowolić i sprawę jaknajlepiej ułożyć, i co się jej w roli doskonale udało. Druga komedyjka była bardzo wesoła.

Następnie wystąpiły dzieci z deklamacjami. W nagrodę otrzymały paczki z cukierkami od polskich żołnierzy z Fontainebleau. Następnie wystąpił zespół śpiewaków. Na zakończenie odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

—:-:—

LA MACHINE. — (Na Oświatę). — Złożyli po 100 franków: Sosiński St.; Kwiek, Hostyn, Kryś, Rzeszut L.; Polakowski, Wesołek, Jańć.

Po 50 franków: Czajkowski, Moszkiewicz, Biernat, Koch, Zając, Smyczyński, Nowicki, Wojciechowski Fr., Grądcki, Hostyn, Krzystanek, Rzeszut M., Dyszkiewicz J., Misiaczyk, Ciszak, Orłowski, Nowakowski, Karnowski, Szymczak, Włodarczyk, Foryś, Sowiński, Haładyn St., Kamiński, omaszewski, Klejnicka, Broda, Zmuda, Idaszewski, ski, Tomaszewski A., Błaszak St., Łukarski, Głowala E., Nowak T., Bielecka M., Socha, Piasecka, Adamczak, Kurant, Jackowiak, Stodolny, Wojciechowski Jak., Drabiński, Zaworski, Knapik, Wyduba Jan, Nowak A., Morawski Fr., Daniłowicz, Drabiński St., Malinowski, Rebiciak.

Po 40 franków: Frycz, Krzyżaniak, Urbanowski.

Po 30 franków: Magda, Górecki, Wątek, Michalski, Górecki, Towornik, Wajs, Wiązek, Sikorski, Urbaniak, Wyduba Ed., Nowak K., Kupiński, Grześkiewicz, Mielcarek.

Po 25 franków: Kołodziejczyk, Szafraniak, Niedźwiedź A.

Po 20 franków: Potocznik, Wróbel, Matuszak, Nowak Ig., Laboch J., Malinowski, Bielecki, Czapczyk, Kozioł, Baranowski, Piekarski, Wolak, Tacytkiewicz, Grabowy, Garłaców, Materzok, Jakubowicz, Błaszczyk, Mikołajewski, Gmerek, Grzywaczyk, Laboch St., Szczygieł, Frąckowiak, Wachowiak, Przymocki, Stankiewicz, Danisz, Zieba, Łuczak, Glinkowski, Przesławski, Szajdecki, Józkowiak, Lutyński, Malinowski, Babiś.

Po 15 franków: Wróbel Z., Świtał.

Po 10 franków: Trapiszczonek, Pinok, Góra, Rakowski, Krzystanek, Kaputa, Pawlicki, Chmielowiec P., Mazur, Śniadecki, Woźniak, Wiater, Święcki.

—:-:—

BEAULIEU ROCHE LA MOLIERE. — Zebranie miesięczne **Koła Rezerwistów i Byłych Wojskowych R. P.** odbędzie się w niedzielę dnia 27. czerwca br. o godz. 16-tej w przedszkolu.

—:-:—

Święto Matki w Marsylii

Staraniem Zarządu Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej, Kolonia Polska w Marsylii obchodziła uroczyście „Święto Matki".

O godz. 15-tej w świetlicy Związku przy ul. 2, rue St. Jacques, zebrała się liczna publiczność i dzieci szkolne. Uroczystość zagaiła prezeska Zw. Kobiet ob. Wojnecka, witając przedstawicielkę Konsulatu Generalnego R. P. w Marsylii ob. Krysińską-Krukową, zebraną kolonię polską oraz dzieci szkolne.

Przedstawicielka Konsulatu p. Krysińska-Krukowa podkreśliła w krótkich słowach rolę jaką kobiety matki mają do spełnienia w społeczeństwie polskim.

Po przemówieniach nastąpiły występy dzieci szkolnych nagrodzone licznymi oklaskami. Jako dowód wdzięczności dzieci wręczyły nauczycielce piękny bukiet kwiatów.

Na zakończenie goście byli podejmowani herbatką i ciastkami.

Święto Matki zostało połączone z akcją zbiórki na kolonie letnie dla dzieci polskich. W tym celu urządzono loterię fantową oraz sprzedawano znaczki.

Dochód ze znaczków w sumie fr. 1.840 został przekazany do Komitetu Kolonii Letnich. Natomiast dochód z loterii przeznaczono na pokrycie kosztów wyjazdu na kolonie dla jednej sieroty — uczennicy szkoły polskiej w Marsylii.

Wszystkim ofiarodawcom oraz osobom, które przyczyniły się do zorganizowania święta Matki Zarząd składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

—:-:—

BOLLWILLER. — (Poświęcenie sztandaru harcerskiego). — Drużyny Harcerskie z Bollwiller (Hufiec Alzacja) Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, mają zaszczyt zaprosić wszystkie drużyny harcerskie, Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz wszystkie Organizacje katolickie i wojskowe na poświęcenie sztandaru drużyn, które odbędzie się w niedzielę dnia 27 czerwca 1948 o godz. 10.15 w kościele parafialnym w Bollwiller.

Organizacje, które posiadają sztandary są proszone o przybycie z niemi.

O godz. 9.30 zbiórka wszystkich organizacji i pocztów sztandarowych przed salą p. Schurhammer (route de Soultz) w Bollwiller.

O godz. 10.15 Msza św. i poświęcenie sztandaru. Akademia i wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego odbędzie się dopiero o godz. 14-ej w sali wyżej wymienionej.

Organizacje, które nie otrzymały zaproszeń niechaj to ogłoszenie uważają za zaproszenie.

Wszystkie organizacje jeszcze raz serdecznie zapraszamy na tę uroczystość harcerską.

SPORT

Wicher mistrzem P. Z. P N-u

Rapid wicemistrzem — Warta N. umacnia swą pozycję w klasie A

Rozgrywki mistrzowskie w Lidze należy uważać formalnie za ukończone. Mamy już mistrza i zaległe gry drużyn sklasyfikowanych na końcu tabeli, zasadniczo nie wiele wprowadzą zmian w ostatecznym układzie.

Zaszczytny tytuł najlepszej polskiej drużyny na Wychodźtwie zdobył WICHER Houdain, który okazał się najrówniejszym zespołem w swej grupie.

Rapid Ostricourt, zeszłoroczny mistrz, zawiódł w ostatniej grze przeciw Olimpii i przegrał 4—0.

Jeśli chodzi o Klasę A., drużyną która napewno zagra w przyszłym sezonie w Lidze, jest Kurier Harnes. Na drugim miejscu umieścilibyśmy Wartę Noyelles, która ub. niedzieli rozgromiła Pogoń Marles i umocniła swe stanowisko wiceleadera. O trzecie miejsce, uprawniające jeszcze do wstępu do czołowej Klasy P.Z.P.N.-u zacięty bój toczyć będą Ocean, Wisła H.C. i Fortuna H. Z tych w najlepszym położeniu znajduje się Ocean i on też prawdopodobnie zagra w Lidze.

Szczegółowe wyniki w mistrzostwach P.Z.P.N.-u były ub. niedzieli następujące:

W Lidze

Diana Lievin — Wicher H.	1—4
Olimpia Divion — Rapid Ostr.	4—0
Gwiazda L. — Naprzód M. O.	3—2
Gwiazda Bully — Fortuna B.	0—3

W Klasie A.

Kurier Harnes — Rapid R.	3—0
Rapid Lens — Ocean C. R.	4—3
Unia Bruay — Olimpia Avion	5—4
Naprzód Grenay — Wisła H. C.	0—3
Fortuna H. — Polonia M.	2—1
Warta N. — Pogoń Marles	9—2

W rezerwach

Gwiazda Lens — Naprzód M.	3—0
Warta Noyelles — Pogoń M.	2—4

Tabela Ligi P.Z.P.N.-u

	gier	pkt.	st. br.
Wicher Houdain	18	30	64—30
Rapid Ostricourt	18	28	44—25
Wiktoria Barlin	18	26	46—37
Olimpia Divion	17	18	35—25
Unia Pecquencourt	18	18	48—41
Diana Liévin	18	16	24—33
Naprzód M. en Ostr.	17	13	38—43
Fortuna Béthune	17	11	24—43
Gwiazda Lens	17	10	29—42
Gwiazda Bully	18	4	17—54

Diana Lievin — Wicher Houdain 1—4 (1—3)

Przyjazd Wichru do Diany był oczekiwany z wielkim zainteresowaniem. Sędzia Szulc prowadził tę grę, której przeszkadzał silny wiatr. Pomimo to obie strony grały pięknie. W 2 min. narożnik dla Wichru. Po zamieszaniu pod bramką piłka wyszła poza pole. Późniejszą pozycję pod bramką Diany zmarnował atak Wichru. Wkrótce Pronnier z Diany strzelił silną piłkę na bramkę Wichru jednak bez skutku. Kontratak Wichru pozostał też bez rezultatu. Dopiero w 9-ej minucie Wicher zdobył bramkę przez Żywockiego. Diana zareagowała jednak sytuację wyjaśnił bramkarz gości Walczak. Karny dla Wichru z linii bocznej przeszedł ponad bramką Diany a silnie strzeloną przez Żywockiego piłkę uratował bramkarz — Gra na pewien czas wyrównała się, by po tym dać przewagę Dianie. Gospodarze przewagi swej nie wykorzystali a gdy wkrótce Rutkowski dla Wichru podniósł wynik na 2—0, Wicher uchodził za zwycięzcę. Diana nie zrażała się tym i w 40 min. uzyskała upragnioną bramkę. W ostatniej min. przed przerwą Rutkowski umieścił piłkę jednak poraz trzeci w bramce Diany. i przerwa nastąpiła przy stanie 3—1 dla Wichru.

Po przerwie miała przewagę Diana. Ataki jej jednak kończyły się na obronie, lub na bramkarzu. Pod bramką Wichru były groźne pozycje, jednak Diana nie umiała ich wykorzystać. Gra wyrównała się. Strzał Pronniera z Diany odbił się o słupek bramki Wichru.

W 40 min. karny dla Wichru z 25 metrów. Piłkę strzelił Janicki i uzyskał bramkę podnosząc wynik na 4—1 dla swej drużyny.

Koniec meczu zastał Dianę pod bramką gości.

Olimpia Divion — Rapid Ostricourt 4—0

Rapid walczył w ostatniej swej grze o mistrzostwo z Olimpią Divion, która do spotkania tego wystawiła najsilniejszą drużynę.

Szybkie ataki Olimpii zaskoczyły Rapida i gdy w 3 min. po rozpoczęciu gry wynik wynosił 2—0 dla gospodarzy, Rapid uchodził za pokonanego. Silny wiatr przeszkadzał obu drużynom w rozwinięciu akcji, jednak lepiej do warunków atmosferycznych dostosowała się Olimpia która wnet wynik podniosła do 3—0. Rezultat ten pozostał również do przerwy.

Po przerwie Olimpia zdobyła 1 bramkę i ustaliła wynik na 4—0 dla siebie. Wszelkie wysiłki Rapida by choć zdobyć bramkę honorową nie udały się. Drużyna przegrała mecz w którym sądziła, że zdobędzie tytuł mistrza. Wielka liczba widzów, przyglądała się walce dwóch najstarszych klubów Ligi.

Gwiazda Lens — Naprzód M. en Ostr. 3—2

Gwiazda uzyskała 2 pkt z Naprzodem, które jednak nie uratują jej od spadku z Ligi. Gra toczyła się w ostrym i szybkim tempie. Gwiazda miała chwilami wielką przewagę, której nie potrafiła wyzyskać cyfrowo. Naprzód zdobył pierwszą bramkę i prowadził do przerwy 1—0. Po przerwie Gwiazda wyrównała na 1—1. Naprzód wkrótce podniósł wynik na 2—1 dla siebie. Dopiero w 75 min. Gwiazda wyrównała a kilka chwil przed końcem zdobyła zwycięską bramkę. Sędziował kol. Tubacki.

Gwiazda Bully — Fortuna Bethune 0—3

Gwiazda u siebie nie potrafiła wykorzystać wielu okazji. Fortuna uzyskała w 6 min. 11-kę, którą też wykorzystała.

W 17-tej min. Wojtasik podniósł wynik na 2—0 dla swych barw a po przerwie wynik ustalił Ratajczak na 3—0 dla Fortuny.

Tabela Klasy A.

	gier	pkt.	st. br.
Kurier Harnes	22	38	96—34
Warta Noyelles	23	35	93—33
Ocean C. R.	22	31	62—33
Wisła Hersin	23	31	72—44
Fortuna Haillicourt	22	30	75—28
Pogoń Marles	20	27	55—37
Unia Bruay	22	26	45—37
Polonia Mazingarbe	23	20	41—51
Rapid Lens	23	18	49—70
Rapid Rouvroy	23	16	41—57
Olimpia Avion	23	15	38—70
Urania Noeux	22	13	31—68
Ruch Carvin	13	4	23—40
Naprzód Grenay	23	0	4-128

F. F.

Kurier Harnes — Rapid Rouvroy 3—0

Rapid nie wyjechał do bliskiego Harnes i oddał 2 pkt. bez walki Kurierowi.

Rapid Lens — Ocean C. R. 4—3

Gra rozegrała się w szybkim tempie, Rapid grał pierwszą połowę pod wiatr. Już w 12 min. strzał Urbaniaka z 30 mtr. przyniósł mu pierwszą bramkę. Ocean wyrównał w 10 min. przez pół lewego. Na 3 min. przed przerwą Rapid podniósł wynik na 2—1. Po przerwie wynik zamienił się przez samobójczą bramkę Oceanu na 3—1 dla Rapida później na 3—2. Rapid czwartą bramkę zdobył przez Bąkowskiego. Ocean jeszcze raz umieścił piłkę w bramce Rapida, nie zdołał jednak wyrównać.

Unia Bruay — Olimpia Avion 5—4

Olimpia wyjechała do Bruay w 10-kę. Pomimo tego zaskoczyła Unię. Zagrania Olimpii dały jej niespodziewanie 3 bramki i rezultat 3—0 pozostał aż na 10 minut do przerwy. Unia wyrównała w tym czasie na 3—3. W dalszej grze Unia zdobyła 2 bramki, a Olimpia 1. Bramki dla Unii strzelili: Gerard 3, Krzyszewski 1, (1 samobójcza u Olimpii). Dla Olimpii Fortygiel 1, Remus 2, Wyderka 1. Sędziował p. Dolata.

Warta Noyelles — Pogoń Marles 9:2 (4:1)

Warta sprawiła swoim sympatykom miłą niespodziankę, bijąc Pogoń aż 9:2. Królem boiska był Fiołka, który strzelił aż 6 bramek.

Pogoń rozpoczęła grę, jednak Fiołka odebrał piłkę i strzelił w pierwszej minucie bramkę. W 15 min. Grzesiak podwyższył wynik na 2—0 z podania Fiołki. Korner dla Pogoni Popiela zamienił na bramkę dla swych barw. W 26 min. Grzesiak podwyższył na 3:1 a 2 min. później szybki Fiołka uzyskał 4-tą bramkę dla Warty. Pogoń, która gra dobrze, okazyj swych nie może wykorzystać. Przy stanie 4:1 d'a Warty nastała przerwa.

Po przerwie Pogoń atakuje bramkę Warty. Błąd Witkowiaka wykorzystała i zamieniła wynik na 4:2 przez Białonia J. W 15 min. Białas przebił się przez linię Pogonii, podał piłkę Fiołce, który podwyższył na 5:2. Pięć minut później ten sam gracz zdobył szóstą bramkę, w 25 min. siódmą. Ósmą bramkę zdobył Białas a ostatnią Fiołka.

U Warty cały oddział zasłużył na pochwałę. U Pogoni wyróżnił się bramkarz Cieplicki, który pomimo wysokiej przegranej uratował swoją drużynę od jeszcze większej porażki. Sędzia Delplace bardzo dobry.

Fortuna Haillicourt — Polonia Maz. 2—1

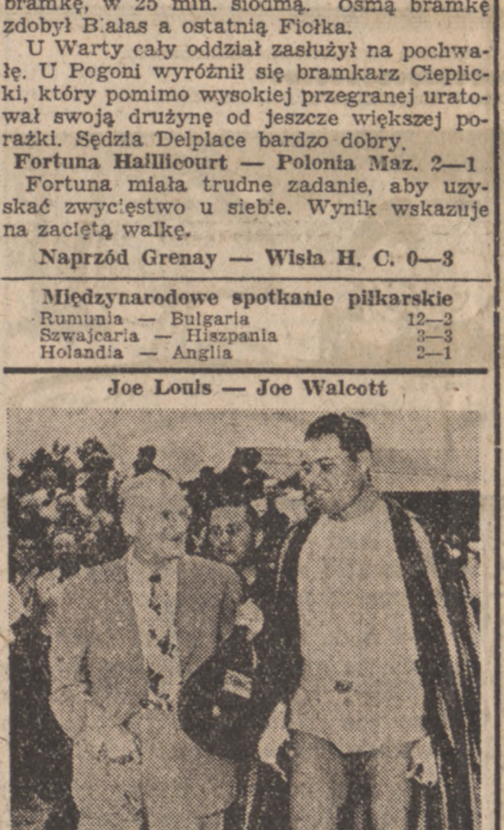
Fortuna miała trudne zadanie, aby uzyskać zwycięstwo u siebie. Wynik wskazuje na zaciętą walkę.

Naprzód Grenay — Wisła H. C. 0—3

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie

Rumunia — Bulgaria	12—2
Szwajcaria — Hiszpania	3—3
Holandia — Anglia	2—1

Joe Louis — Joe Walcott



(Foto: Associated Press)

W środę 23. czerwca odbędzie się w Nowym Jorku spotkanie o tytuł mistrza świata wszystkich wag: Joe Louis — Joe Walcott. Spotkanie budzi wielkie zaciekawienie. Joe Louis, który broni tytułu, przeszedł specjalny trening w obozie ćwiczebnym w Pompton Lakes, w którym odwiedził go organizator spotkania (po lewej) Mike Jacobs.

Cerdan — Walczak

Paryż. — Cerdan, przygotowujący się do spotkania z Belgiem Delannoitem, spotka się w pierwszym tygodniu lipca z Polakiem Walczakiem. Dokładna data będzie ustalona.

—:-:—

KOLARSTWO

W biegu kolarskim Dijon-Lyon zwyciężył Lambrecht, w „Tour de Suisse" Szwajcar Kubler przed Włochem Bresci.

—:-:—

Łomowski rzucił kulą 15 m. 51

Praga. — Lekkoatletyczna drużyna „Cracovii" rozegrała w Opawie międzymiastowe spotkanie z reprezentacją miasta, wygrywając w stosunku 79—58 pkt. Podczas zawodów Łomowski uzyskał w kuli 15 m. 51.

Wiadomości z BELGII

Nieoczekiwany zwrot w aferze z Morialmé

Kto zabił „Damę Pikową"?...

Dinant. — W ostatnim naszym numerze donieśliśmy o aresztowaniu zabójców Leona Leminiaux. Okazało się, że byli nimi członkowie rodziny: żona, córka, zięć, służącą oraz niejaki Oger Moore.

Piątka wzięta na przesłuchanie przyznała się do winy. Plan zgładzenia wymyślili członkowie rodziny, wykonawcą był Moore a pośredniczką pomiędzy jedną a drugą stroną, służąca.

W toku przesłuchania córka i zięć oskarżali Leona Lerminauxa o zabójstwo swej kochanki, Alphonsiny Guichard, zwanej „Damą Pikową".

Zdaniem zeznających niewiasta miała być pochowana na łące w pobliżu warsztatu pracy Leona L. Te zeznania spowodowały przyjazd zbrodniczych dzieci do Morialmé. Przybyli rzecz zrozumiała pod silną eskortą policji. Wskazania ich jednak nie dały żadnego rezultatu i nie wyjaśniły tajemnicy zaginięcia „Damy Pikowej".

Przyjmuje się, że jeśli istotnie Alphonsina Guichard została zamordowana, to nie przez kochanka. A zatem przez kogo?...

Tajemnicę tę będzie się starała rozwiązać policja miejscowa, która po 5 latach dochodzeń doprowadziła do odkrycia zabójców przedsiębiorcy.

Zaznaczyć należy, że w wiosce przywiezienie zabójców Lerminiaux wywołało wielkie poruszenie i policja z trudem tylko obroniła ich przed zlinczowaniem.

—:-:—

Echa z konkursu teatralnego w Brukseli

Ostatniej niedzieli odbył się konkurs teatralny dwóch okręgów Limburgii i Leodium w sali Sacré Coeur przy ulicy du Bourbon w Brukseli. W konkursie wzięły udział tylko trzy zespoły teatrów amatorskich: zespół amatorów z Heusden pod kierownictwem pp. Łukasiewicza i prezesa Nowaka, ze sztuką pt.: „Odzyskany człowiek". Reżyserował p. Gładki.

Zespół z Retinne z prezesem p. Klyszem ze sztuką pt.: „Zagłoba Swatem" (reżyserował p. Szarkowski) i zespół Zwartberg ze sztuką pt.: „Szczęśliwy pomysł". Harcerze z Liege wystąpili z tańcami: Krakowiakiem i Mazurem.

Jury przyznało pierwszą nagrodę (wielki puchar) zespołowi z Retinne a drugą zespołowi z Heusden.

(—)

Imprimerie h. KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS